Nr 269. Kraków. Piątek 22 Listopada 1889. Rocznik XLII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnie S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Horza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 21 listopada.

Wiener Ztg ogłasza następujące odręczne pismo cesarskie do prezesa ministrów:

Kochany hr. Taaffe! Czuję się spowodowanym zwołać na 3 grudnia Radę państwa dla podjęcia w dalszym ciągu jej czynności i polecam Panu, byś poczynił dalsze w tej mierze zarządzenia.

Gödöllö, 18 listopada 1889 r.

Franciszek Józef m. p.

Taaffe m. p.

Sesya sejmów krajowych zbliża się ku końcowi. Sejmy górno- i dolno-austryacki, tudzież styryjski zostały już zamknięte. Sejm krainski ma być zamknięty w niedzielę.

W naszym Sejmie krajowym odbywają się teraz już codzienne posiedzenia ranne i wieczorne dla załatwienia nagromadzonego materyału. Dziś stoi na porządku dziennym budżet krajowy na rok 1890, którego sprawozdawcą jeneralnym jest pos. Bobrzyński. Dziś także nastąpi wybór członka Wydziału krajowego i jego zastępcy z kuryi gmin wiejskich.

W francuskiej Izbie deputowanych, która się już ukonstytuowała, przemówił najpierw Floquet, a zaraz po nim odczytał Tirard zaraz już w głównych zarysach z poprzednich dziedzin program rządowy.

Z przemówienia Floqueta przyjęła Izba z wielkiem zadowoleniem zapewnienie, że bez wszelkiego względu na możliwe sympatye lub antypatye do osób, będzie z jak największą sumiennością przestrzegał wolności słowa w Izbie i końcowy ustęp mowy jego, w którym wyraził, że gościnność, z jaką Paryż przyjmował obcych w czasie wystawy, musiała w nich obudzić przekonanie o pokojowem usposobieniu Francyi.

Ze do tej części programu rządowego, która ma unikać wszelkich kwestyi drażliwych i politycznych, a zająć się natomiast organiczną pracą, przychyliła się przeważna część Izby, wynika z głosowania nad wnioskiem Montaudou, który wnosił rewizyę konstytucyi i żądał, aby wniosek ten uznano za naglący, co Izba odrzuciła 345 głosami przeciw 123.

Corr. de l'Est podaje zajmujące szczegóły rozmowy korespondenta swego belgradzkiego z królem Milanem. Oświadczył on, że wszelkie wieści o rzekomych układach z królową Natalią, na które miał przystać, a nawet umowę jakąś podpisać, są bezpodstawne. Syn jego widywać się będzie z matką tylko wtenczas, kiedy on na to zezwoli. Główną przyczyną do rozłączenia się jego z królową, była jej skłonność do intryg, która i dziś ją ożywia. Jej obecność w Belgradzie będzie dla rządu i rejencyi źródłem niejednej nieprzyjemności. Nie można jednak sprzeciwić się pobytowi jej w tem mieście, tak z konstytucyjnych względów jak i ze względów nieodzownej kurtuazyi dla matki króla. Król Aleksander ma już dosyć rozwagi, aby pojąć, jak zgubnemi dla niego mogą się stać intryganckie zabiegi matki i wyraził nawet życzenie, aby opuściła Belgrad, co pozostało jednak bez skutku.

Do niebezpiecznych bardzo rzeczy zaliczał król Milan zbliżenie się Garaszanina do królowej i do Piroczanacza. Dawny organ progresistów *Videlo* ma znów zacząć wychodzić i wspierać sprawę królowej. Może to obudzić starcia, które w Serbii, gdzie się rzeczy naglej odbywają niż gdzieindziej, okazać się mogą zgubnemi dla dynastyi. Stara się wszelkiemi siłami i poświęceniami wzmocnić dynastyę, smutnem by było, gdyby królowa Natalia miała ją w zaślepieniu swem podkopać.

Chwalił dalej król Milan ministra finansów Wuicza i przyznał otwarcie, że niemi lepiej zarządza od ministrów, którzy się za jego rządów niemi zajmowali. Operacya wykupienia kolei żelaznych udała mu się, zdaniem Milana, wybornie. W ściąganiu podatków, które teraz regularniej wpływają, wspiera ministra postanowienie konstytucyi, która wykonywanie prawa wyborczego zawisłem czyni od zapłaty zaległości.

Pisma angielskie ubolewają nad detronizacyą Don Pedra, chociaż przyznają, że był on więcej uczonym, niż człowiekiem do rządzenia stworzonym. *Times* uważa rewolucyę za wypływ zabiegów radykalizmu, w połączeniu z niekarnością w wojsku, której tam nigdy zaprowadzić nie umiano. Tu i ówdzie znajduje się w pomienionych dziennikach wzmianka o możliwem wmieszaniu się Europy w sprawy brazylijskie na korzyść Don Pedra. *Daily News* mniemają, że inicyatywa w tej mierze wyjdzie od rządu portugalskiego, *Standard* dodaje nawet, że prawdopodobnie poprą go Niemcy, z powodu znacznej liczby Niemców żyjących w Brazylii.

Za główną przyczynę detronizacyi Don Pedra i ogłoszenia rzeczypospolitej poczytują niechęć Brazylianów do hrabiego d'Eu, męża następczyni tronu Izabelli, któremu przypisywano powszechnie dążność ujęcia rządów w silne ręce, co się już okazać miało w chwili, kiedy w czasie choroby Don Pedra, córka jego Izabella występowała w roli rejentki.

P. Tadeusz Romanowicz, redaktor *N. Reformy*, przedstawiciel kierunku skrajnej negacyi w naszem życiu publicznem, jeden z głównych inicyatorów wiecu miejskiego, obrońca programu tegoż wiecu, mającego szerzyć społeczny rozstrój, główny kierownik agitacyi przy ostatnich wyborach, agitacyi posuwającej się do anarchizmu społecznego — wybrany został wczoraj przez 20 posłów kuryi miejskiej, członkiem Wydziału krajowego, otrzymał jedno z najdostojniejszych miejsc, jakie przedstawia nasze życie autonomiczne.

Jak się to stało? Podobno szukano na lewicy innego kandydata i dopiero gdy nikt kandydatury przyjąć nie chciał — zgodzono się na ten wybór.

Sam kandydat podobno wahał się między swoją agitatorsko-publicystyczną przeszłością, a przyszłością, która ma po raz pierwszy nałożyć odpowiedzialność i za czyny i za słowa, która wymaga dodatniego działania i wyjścia z roli trybuna i krytyka, na nowe pole afirmacyi i pracy.

Zdaniem naszem, zapóźno na drogę do Damaszku. Wybór ten uważamy jako bardzo ujemny wypadek dla naszego życia publicznego, bo zdaje się on wskazywać drogę, na jakiej idąc bezwzględnie, lekceważąc wszystkich i wszystko, niewstrzymując się przed niczem, gdy namiętność stronnicza popycha — można jeszcze na tej drodze sięgnąć po wieńce obywatelskie i kurulskie zasiąść krzesło.

Oczywiście ten wybór z jednej kuryi nie jest miarą usposobień sejmu, ale im w większej z nią stoi sprzeczności, im bardziej wydaje się być wyzwem przeciw konserwatyzmowi, służącemu za sztandar większości Izby, tem bardziej jest rażącym i szkodliwym. Skutek to wadliwości statutu krajowego, który każe werbować połowę członków najwyższej autonomicznej magistratury nie z całej Izby, nie według jej większości, ale z poszczególnych kuryj. Jakżeż żądać jednolitości działania i kierunku od takiego ciała, które nie powstaje z jednolitego doboru, jak to bywa w konstytucyjnych ministerstwach, ale z przypadkowego składu i usposobienia różnych kuryj. Stałym reprezentantem Sejmu i wykonawcą jego woli ma być publicysta, który zawsze walczył z większością Sejmu i podkopywał jego powagę.

W jednem z niedawnych swoich przemówień oświadczał pan Romanowicz, że w Izbie sejmowej przestaje być dziennikarzem. Powinienby tembardziej to prawidło mieć w pamięci jako członek Wydziału krajowego, bo jeżeli pewne sposoby postępowania nie przystoją posłowi, to już wprost nie zgadzają się one ze stanowiskiem członka Wydziału.

Wszelako niełatwem będzie takie przeobrażenie, aby zerwać solidarność z ruchem, który się pobudziło w kraju całym, z negatywną opozycyą, którą się zorganizowało i dopuściło, aby poszła na skrajne tory, choćby do jątrzenia ludu przeciw szlachcie przy wyborach, albo w wyborach miasta Lwowa do forytowania redaktora najbardziej gorszącego pisma.

Uzdolnienia p. Romanowiczowi nie zaprzeczamy, i nie z jego osobą chcemy walczyć — lecz jest w życiu publicznem konsekwencya zasad, którą mogą zmieniać indywidua, ale których lekceważenie przez ciała zbiorowe zwykle drogo się opłaca.

Radzi będziemy bardzo — jeżeli przyszły zawód publiczny pana Romanowicza i jego działalność w Wydziale pozwoli nam zmienić to o nim mniemanie, które nie bez żalu z naszej strony — wyrobiła i ugruntowała w nas jego przeszłość, jako agitatora i dziennikarza.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 20 listopada.

Nadeszła tu z Petersburga wiadomość, którą — zaznaczam to wyraźnie — powtarzam z wszelkiem możliwem zastrzeżeniem, iż Pobiedonoscewa dotknąć miał początek niełaski, co niektórzy łączą także ze zwrotem, jakiego w polityce zewnętrznej Rosyi oczekują.

Rzecz miała mieć następujący przebieg:

Cesarz przeczytał broszurę Dultona o prześladowaniu Kościoła protestanckiego w prowincyach nadbałtyckich i bardzo przykre zrobiła ona na nim wrażenie. Otóż mówią, że cesarz natychmiast udzielił, bez poprzedniego żądania, trzechmiesięcznego urlopu Pobiedonoscewowi, aby mu zostawić czas do zbicia twierdzeń i przytoczonych w owej broszurze faktów.

Pobiedonoscew, otrzymawszy nieżądany urlop, miał się natychmiast udać do Gatczyny, lecz, jak twierdzą, przyjętym nie został. — Powtarzam, iż byłby to zbyt ważny wypadek, aby mu dać odrazu i bez krytyki wiarę, i że mówię o nim jedynie z zastrzeżeniem, nie będąc na razie w możności sprawdzenia jego autentyczności.

To tylko dodam, że wiem z innego zupełnie, a dobrego źródła, iż po bytności cara w Chełmie, a wskutek przeczytania petycyj i zażaleń ludności unickiej, Aleksander III miał się dopiero dowiedzieć o strasznych faktach i niesłychanych prześladowaniach, które nie były mu znane i które do najwyższego stopnia oburzyć go miały. Jest on bowiem, jak zapewniają, wielce przywiązanym do prawosławia, ale przeciwnym przymusowym i gwałtownym środkom, a zaręczano mu, że unici w Królestwie przeszli dobrowolnie na prawosławie. Dowody, iż rzecz się miała zupełnie inaczej, rozgniewać go miały, i niezadowolenie cesarskie objąć miało wszystkie czynniki, które w strasznem dziele przymusu brały udział, nie wyjmując jenerała i jenerałowej Hurko.

A przecież jeżeli owa wersya jest prawdziwą, jenerał i jenerałowa Hurko pozostali dotąd na miejscu.

Sejm krajowy.

Na wtorkowem posiedzeniu wieczornem, komisarz rządowy radca Dr Bronisław **Łoziński**, odpowiedział na interpelacyę posła Korola i towarzyszy w sprawie rzekomo niewłaściwego postąpienia c. k. starosty w Żółkwi, przeciw naczelnikowi gminy Przystań i jego zastępcy, z powodu przeszkód, stawianych przy odgraniczeniu gruntów na dworskim obszarze. Mowca opowiedział całe zajście, z którego interpelanci mogli się przekonać, że p. starosta żółkiewski nie dopuścił się nadużycia, a tem samem nie ma podstawy do pociągania go do odpowiedzialności.

Zajście zaś było takie: Właściciel Butynia i Przystani wniósł zażalenie, że miejscowi włościanie niepokoją go w posiadaniu jego własnych gruntów, nie dozwalając okopania ich rowami. — W Przystani, inżynier prowadzący pomiary, musiał dla gróźb roboty zaniechać, z obawy przed włościanami z wójtem na czele. Wskutek tego doniesienia, zawezwał p. starosta naczelników gmin Butyń i Przystań wraz z zastępcami do urzędu w celu przedstawienia im, że zwierzchności gminne z mocy swojego urzędu nie są powołane do interwencyi w podobnych sprawach, lecz są obowiązane baczyć na zachowanie spokoju i porządku w gminie, tudzież że mają obowiązek wpływać na ludność uspokajająco. Jeżeli zaś ktoś czuje się w swoich prawach pokrzywdzonym — rzekł p. starosta, winien praw swoich poszukiwać na drodze sądowej, nie zaś gwałtem. Naczelnik gminy Przystani oświadczył na to, że ludzi zwołał i niedopuści do odgraniczenia lasu dworskiego, choćby miało przyjść do rozlewu krwi. Na przedstawienie p. starosty, że obrona praw prywatnych nie jest rzeczą naczelnika gminy, jako takiego i że tak postępując, naraża się tenże na odpowiedzialność w drodze karnej, wójt zuchwale odpowiedział, czem się starosta uniósł, tupnął nogą i oświadczył wójtowi, że od dziś przestaje być naczelnikiem gminy. W twarz wójta p. starosta nie uderzył, pogłoska zaś powstać mogła w ten sposób, iż w sąsiednim pokoju obecni słysząc tupnięcie nogą, sądzili, że wójt otrzymał policzek.

Wysłanie później komisarza Rozwadowskiego w asystencyi żandarmeryi do Przystani spowodowane zostało doniesieniem, że naczelnik gminy zachęca ponownie włościan do gromadnego wystąpienia i do przeszkód w wykonywaniu prawa własności. Zarządzenie to miało na celu zapobieżenie dalszym gwałtom, pouczenie włościan na miejscu, aby swych praw na drodze sądowej poszukiwali, wdrożenie dochodzenia przeciw naczelnikowi gminy Przystań przez przesłuchanie świadków, celem skonstatowania, w jakim kierunku ten wójt brał udział w ekscesach. W czasie bytności komisarza w Przystani, gromadzili się włościanie, lecz nie przyszło do zakłócenia spokoju. Do czynności odgraniczenia gruntów komisarz się nie mieszał. W postępowaniu swojem tak komisarz Rozwadowski jak i starosta Lanikiewicz, przestrzegali ściśle granic kompetencyi, zapobiegli oni tylko, co było ich obowiązkiem, gwałtom. Co zaś do wójta z Przystani, to postępowanie jego dało powód władzy politycznej do odniesienia się do Prokuratoryi państwa we Lwowie, celem ewentualnego wdrożenia przeciw niemu dochodzenia karnego, zaś starostwo w porozumieniu z Wydziałem powiatowym zasuspendowało tegoż w urzędowaniu i poczyniło starania o złożenie go z urzędu.

Pos. **Merunowicz** przedstawił sprawozdanie komisyi gminnej, z petycyi wyborców i mieszkańców powiatu turczańskiego, w przedmiocie procesów o obrazę czci.

Komisya wnosi: Poleca się Wydziałowi krajowemu ponownie, ażeby wziął pod rozwagę reformę sądownictwa w sprawach, w których wedle obecnie obowiązujących ustaw, przysługuje organom gminnym prawo wykonywania władzy karnej i jednania stron w sporze będących;

Wzywa się Rząd, ażedy w drodze właściwej postarał się o taką zmianę procedury sądowej, iżby skargi o obrazę czci, a względnie o inne drobiazgowe wykroczenia wyłączone zostały z pod jurysdykcyi sądów.

Pos. Dr **Sawczak** konstatuje, że procesy o obrazę czci rozszerzają się w sposób zastraszający i pociągają za sobą znaczne koszta. Z doświadczenia, jako sędzia, wie, że każda taka skarga kosztuje przynajmniej 30 ct., ale płaci się także po 1, 2 i 3 złr. Włościanin skarżący idzie z tą skargą sam do sądu, następnie na termin stają strony wraz ze świadkami i tak już kilka osób zamiast pracować skutecznie w domu, traci czas bezpożytecznie. Nawyczka do procesów ustać może dopiero ze wzrostem oświaty — tymczasem jednak pisarze pokątni zasiadają w szynkowniach i czyhają na swoje ofiary, namawiając do procesów i wyzyskując ich. Przeciw tym indywiduom niema środka, ustawa bowiem uważa za pisarza pokątnego tylko tego, kto wnosi pisma do sądów w sprawach cywilnych spornych i niespornych. Zdaniem mowcy, szerzeniu procesom o obrazę czci zapobiegłoby się najskuteczniej przez wydanie rozporządzenia, którемby zarządzono ostęplowywanie skarg karnych, a Rząd dochody ze stempli mógłby użyć na adjuta dla auskultantów. Gdyby można w drodze rozporządzenia przeprowadzić, ażeby ten, kto nie może czytać i pisać, mógł w pewne dnie stawić się w sądzie i ustnie swoją skargę wypowiedzieć — wówczas wpływ pisarzy pokątnych musiałby ustać, co też wielce do zmniejszenia takich sporów by się przyczyniło.

Po tem przemówieniu przyjął Sejm wnioski komisyi.

W załatwieniu sprawozdania komisyi petycyjnej, przedłożonego przez posła Merunowicza, odstąpiono Wydziałowi krajowemu petycye gmin: Bohorodczany stare, Monastyrczany, Sołotwina i Żuraki w powiecie bohorodczańskim, tudzież petycye gmin: Hoszów, Hoziejów i Podbereż, w powiecie dolińskim, w sprawie szkód, zrządzonych im przez nadużycia w spławianiu drzewa rzekami — do zbadania przytoczonych w nich okoliczności i udzielenia interesowanej ludności fachowej rady i pomocy, a względnie także zasiłku na najpilniejsze ochronne budowle wodne z funduszu przeznaczonego na roboty publiczne z powodu tegorocznych klęsk rolniczych.

Uchwalono również rezolucyę: Wzywa się rząd, ażeby zbadał przez własne organa, o ile zarządy dóbr baronów: Liebiga w Sołotwinie i Poppera w Wygodzie, jakoteż inni koncesyonaryusze sztucznych spustów drzewa znaczniejszych rozmiarów, zastosowują się do warunków, udzielonych im koncesyj, tudzież do przepisów patentu lasowego i krajowej ustawy wodnej, a w razie dostrzeżonych nieprawidłowości, ażeby zarządził, co należy, dla ich usunięcia.

P. **Teliszewski** przedłożył w imieniu komisyi administracyjnej projekt ustawy o wyłączeniu przysiółka „Chatki" ze związku gminy „Jastrzębków," a przyłączeniu go do gminy „Sroki" w powiecie lwowskim. — Ustawę tę uchwalono bez rozpraw.

Zgodnie z wnioskiem komisyi administracyjnej przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy petycye mieszkańców przysiółka Pogranicze koło Biłki szlacheckiej, powiatu lwowskiego o wydzielenie przysiółka tego od gminy Biłka szlachecka, a połączenie go z gminą Zuchorzyce, dalej petycyę mieszkańców kolonii niemieckiej w Boryni, o wyłączenie tej kolonii ze związku gminy Borynia i petycyę mieszkańców osad Trościanki, Pilip i Wołowy, o wyłączenie osad tych ze związku gminy Pererów i o utworzenie odrębnej gminy samoistnej.

Przystąpiono do wyboru członka Wydziału krajowego i tegoż zastępcy z miast i Izb handlowych.

Na członka Wydziału głosowało 21 posłów. — Wybrany został poseł Tadeusz **Romanowicz** 20 głosami, jednę kartkę oddano białą.

Zastępcą członka Wydziału krajowego wybrany został poseł **Dworski**, otrzymał bowiem 19 głosów na 20tu głosujących — jedna kartka była białą.

P. **Żywicki** przedłożył sprawozdanie komisyi prawniczej o piśmie sądu powiatowego w Zbarażu, domagającego się uchylenia nietykalności poselskiej X. Mikołaja Siczyńskiego z wnioskiem komisyi:

Sejm nie przychyla się do żądania sądu powiatowego w Zbarażu z dnia 13 października 1889 r. do l. 2304 o uchylenie nietykalności poselskiej X. Mikołaja Siczyńskiego i zezwolenie na przeprowadzenie przeciw temu rozprawy głównej w kierunku przekroczenia z § 3 ustawy z 7 kwietnia 1870 r. Nr 42 D. u. p. Wniosek ten uchwalono bez rozpraw.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisyi administracyjnej o czynnościach V departamentu Wydziału krajowego, dotyczących zdrowia publicznego.

Komisya przez usta referenta p. **Żywickiego** wnosi przyjęcie do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego w tym przedmiocie — i uchwalenie rezolucyi do Wydziału krajowego, aby opilców i starców, jeżeli ich stan nie jest połączony z rzeczywistą chorobą, chociaż przez policyę do szpitala dostawianych przyjmować zabronił, dalej aby koszta na leki, ordynowane przez lekarzy, zbadał w tym kierunku, czy nie dałoby się zaprowadzić oszczędności, nakoniec, aby przez wzgląd na wzmaganie się kosztów leczenia i żywienia położnic w szpitalu lwowskim, oddział ten szczegółowo zbadał i zarządził, co za stosowne uzna.

Tytusowi Chałubińskiemu.*)

Odrywam się od mojej roboty, aby parę słów poświęcić zgasłemu przed kilkoma dniami profesorowi Chałubińskiemu. Specyalne pióra ocenią jego zasługi, jako lekarza i uczonego. Ja pragnę spłacić dług wdzięczności względem człowieka, z którym łączyła mnie zażyłość, dla którego miałem serdeczne uczucie przyjaźni i który w ciężkich dla mnie czasach nietylko przychodził mi z pomocą lekarską, nietylko czynił, co leży w zakresie sił ludzkich, żeby uratować drogą mi istotę, ale okazywał mi tyle współczucia i serca, że te kilka słów, które mu poświęcam, są niczem wobec tego, com mu obowiązany.

I czy tylko ja jeden?! Iluż to ludzi czuje w tej chwili to samo, co ja czuję, iluż zaciągnęło względem niego takie długi, które się spłaca chyba wdzięcznością, żalem, pamięcią!

Są uczeni, którzy kochają doktrynerską miłością ludzkość, a pozostają całe życie zimni dla ludzi. Owóż człowieka, któryby tak kochał ludzi, jak Chałubiński, nie spotkałem. Gdy on zbliżał się do łóżka chorego, wówczas zbliżał się nietylko bystry i genialny lekarz, który jednym rzutem oka rozpoznawał chorobę i brał ją, jak atleta, za gardło, ale zbliżał się wyrozumiały mędrzec, filantrop, szczery i zacny przyjaciel. I chory czuł to, że przychodzi do niego nietylko zimna wiedza, ale zarazem i bliźnia dusza, że mu daje współczucie, nie poczerpnięte z doktryny, ale z gorącego serca — i krzepił się i nabierał otuchy i odzyskiwał ochotę do życia.

W ostatnich czasach Chałubiński, sam już cierpiący i chory bez nadziei, zajmował się zawsze więcej cierpieniem innych, niż własnem. Miałem tego przykład jeszcze przed kilku miesiącami, gdy dzieci moje chorowały w Zakopanem. Chałubiński zapadł wówczas na zapalenie płuc — i tylko istotnie niesłychane wysiłki Drów Baranowskiego i Kruszyńskiego zdołały przywrócić go do życia, a raczej przedłużyć je na kilka miesięcy. Otóż, leżąc niemal na łożu śmierci, składał jeszcze prawdziwe konsylia z tymi lekarzami nad chorobą mego chłopca. — Cóż dziwnego, że mi to wspomnienie wkłada pióro do ręki? Takich rzeczy nie zapomina się nigdy.

I trudno mi pogodzić się z myślą, że to mieszkanie prawdziwego filozofa dobroczynnego, że ten dom w Zakopanem, otoczony lasem smereków, będzie stał odtąd pustką, że tam, ten dobry i słodki mędrzec nie podniesie się już z uprzejmym uśmiechem na powitanie gościa — że przestało już bić to serce w ludziach rozkochane — ta dusza gorąca, która tak ciągnęła ku sobie inne dusze, jak magnes ciągnie żelazo.

Pamiętam jego rozmowę, tak nieraz wesołą, tak pełną prostoty, która czyniła jednak na mnie wrażenie orlego lotu. Zataczając coraz szersze koła, myśl jego wznosiła się coraz wyżej i wyżej, ogarniała coraz szersze widnokręgi. Czasem rzucała się zupełnie, jak orzeł z wysoka, chwytając w lot istotę rzeczy. Nieraz zastanawiałem się nad tem, jak ten umysł umie ująć każdą ideę, jak wyrazić ją nietylko jasno, ale tak po swojemu, tak oryginalnie i tak plastycznie, że każda, choćby najwięcej oderwana, stawała się czemś namacalnem i rzeczywistem.

Był to ten dar szczególny, jaki posiadają wyłącznie ludzie w tym stopniu uzdolnieni. Dar ten uderzał każdego i udzielał się nawet otoczeniu, przyjaciołom, młodym lekarzom, uczniom. Ten człowiek tworzył mimowolnie naśladowców i całą szkołę, która starała się przejąć sposoby jego chwytania istoty rzeczy, rozumowania i określeń.

Nieprawda, co mówiono, że umysł jego w ostatnich czasach osłabł i zobojętniał. Widziałem go i rozmawiałem z nim dłużej na parę miesięcy przed jego śmiercią. Myśl jego posiadała zawsze tę samą, niemal genialną rzutkość, jak za dni fizycznego zdrowia. Mówił z ożywieniem, nieledwie z zapałem i interesował się tak wszystkiem — co dotyka wiedzy, społeczeństwa, całej ludzkości, jak młody człowiek, który wypływa wszystkiemi żaglami na morze życia.

Lecz co jeszcze stanowiło największą szczególność tej istotnie niepospolitej organizacyi duchowej i na co nigdy nie można położyć dostatecznego nacisku; oto o czemkolwiek Chałubiński mówił, choćby o rzeczach czysto naukowych, nie mających z sercem i uczuciem najmniejszego związku, zawsze jakaś dobroć, jakaś miłość ozłacała tak jego wysokie myśli, jak ciepłe promienie słońca ozłacają śniegi Giewontu. Był to rozum dobry — i zawsze dobry, drugiego przykładu takiego połączenia trzebaby chyba z latarnią Dyogenesową szukać.

Zamało powiedziałem, że Chałubiński kochał ludzi. On kochał życie wogóle, w ludziach, zwierzętach, roślinach. Co można więcej powiedzieć o człowieku i lekarzu. Istniał w nim jakiś tajemniczy, a nieprzeparty pociąg do wszystkich objawów życia, choćby najsłabszych, najlichszych. Doprawdy, bez głębokiego rozrzewnienia, nie mogę sobie przypomnieć jednej maluchnej napozór okoliczności: oto ten dobry filozof, chory już, ledwie dźwigając nogi i wspierając się na kulach, wstawał rano, aby w tajemnicy przed służbą wypuszczać myszy z pułapek. Jest to drobiazg, ale w tym małym drobiazgu maluje się wielkie serce.

Czem Chałubiński był dla Zakopanego i górali, każdy wie; ale nie sądzę, aby było powszechnie wiadomem, że potrafił on być dobroczyńcą nietylko pojedynczych ludzi i że cała okolica zawdzięcza mu poprawę bytu. Jak Minerwa darowała kiedyś Ateńczykom drzewo oliwne, tak Chałubiński pierwszy sprowadził dla górali koniczynę i nauczył ich siać ją. Doniosłość tej usługi zrozumie łatwo każdy, kto sobie przypomni, że w górach gospodarstwo musi głównie na hodowli polegać. Ile jego powaga, jego rady wykorzeniły przeciwhygieniczne przyzwyczajenia, ile wpłynęły na polepszenie zdrowia górali, niech to już specyalni lekarze ocenią.

Serca na tamtej ziemi są poniekąd z tego samego tworzywa, co i góry, ukute i niełatwo się poruszają — jednak gdy góral wymawiał słowa: „pan prefesór", to w oczach jego widziałeś nietylko cześć największą, ale i coś cieplejszego, jakieś odblaski prawdziwego przywiązania i wdzięczności.

Nieraz w Warszawie lub w Krakowie zdarzało mi się słyszeć tuzinkowe głowy i serca, zarzucające Chałubińskiemu, że psuje górali zbytnią hojnością. Ale czy taki człowiek mógł być innym dla tego ludu, który sam mówi o swojej ziemi: „Bóg dodał ozdoby, a ujął chleba", czy mogła być inną, mniej szczodrą w dawaniu chleba ta dłoń, która była gotowa serce wyjąć z własnej piersi dla ludzi?

W Chałubińskim obok filantropa, mędrca i lekarza, siedział jeszcze poeta. Tacy ludzie mają otwartą rękę i nie zbierają kapitałów.

Był poetą, zwłaszcza w górach. Miłość jego do tych ogromów, do tych samotni, do tych widnokręgów, które widać ze szczytów, a w których gubi się wzrok i dusza, wybiegała daleko poza granicę zwykłych podróżniczych upodobań. Nie! To było coś więcej: to, podług mnie, było jakieś mistyczne pokrewieństwo ducha z tem otoczeniem, jakieś poczucie jednakiej organizacyi, to była tęsknota istoty wyższej do wyżyn. Ta szlachetna, gorąca dusza przeczuwała przez te ogromy i przez te widnokręgi jeszcze wyższe ogromy, jeszcze bardziej niezmierzone widnokręgi, poza któremi przestaje istnieć natura, a poczyna się poprostu: nieskończoność.

* * *

Niechaj te słowa będą wiankiem, który wdzięczne serce i przyjazna ręka składają na jego grobie.

Henryk Sienkiewicz.

*) Przedruk z warszawskiego *Słowa* (Nr 253) z upoważnienia autora. (*Przyp. Red*).

Pos. Hausner ubolewa, że sprawozdanie z czynności departamentu V nie zostało przekazane komisyi budżetowej, a przynajmniej komisyi sanitarnej. Komisya budżetowa zajmuje się bowiem sprawami szpitali od czasu, gdy one przeszły w ręce kraju; niedawno przyczyniła się do usunięcia nieporządków w Kulparkowie, zna więc sprawy szpitalne. W komisyi sanitarnej wyjątkowo w tym roku zasiadają ludzie fachowi i więcej kompetentni do ocenienia czynności dep. V niż komisya administracyjna.

Mowca zarzuca p. sprawozdawcy brak zamiłowania do przedmiotu i temu przypisać należy, że całe sprawozdanie wypadło fatalnie. I tak smuci p. sprawozdawcę fakt, że wydatki na lecznictwo pochłaniają 1/4 część wszystkich dochodów krajowych. Następnie zarzuca sprawozdanie, że używanie lepszej żywności dla chorych ubogich, do tego lepszego wiktu nieprzyzwyczajonych, jest złem o tyle — że biedacy ci, po opuszczeniu szpitala, z trudnością przyzwyczaić się mogą do dawniejszego sposobu życia. Cieszy natomiast p. sprawozdawcę, że istnieją w kraju szpitale okazałe, w których chorzy ubodzy znajdują takie pielęgnowanie, do jakiego będąc zdrowi nie byli przyzwykli. Wszakże więcejby pociechy powinno sprawić sprawozdawcy, gdyby jako chorzy przyzwyczajeni byli do dobrego utrzymania.

Wszystkie rezolucye są zdaniem mowcy bezprzedmiotowe.

W końcu swego przemówienia postawił pos. Hausner wniosek przyjęcia sprawozdania Wydziału krajowego z czynności dep. V do wiadomości i przejścia do porządku dziennego nad rezolucyą komisyi.

Sprawozdawca p. Żywicki odpierał zarzuty poczynione przez poprzedniego mowcę, poczem uchwalono wniosek posła Hausnera.

Z porządku dziennego przedłożył pos. Szczepanowski wnioski komisyi górniczej w przedmiocie spraw górniczych:

Wstawia się w budżet na rok 1890: na wydanie atlasu geologicznego kraju wraz z tekstem 1000 złr.; na badania kraju, celem szczegółowszego zbadania użytecznych kopalin i popularnego opisu ich występowania 1000 złr.; na chemiczno-technologiczne studya przeróbki nafty i wosku ziemnego 300 złr.; subwencye praktycznym szkołom wiercenia i górnictwa naftowego 1800 złr.; na stacyę doświadczalną produktów naftowych 900 złr.; na stypendya dla górników i uczniów praktycznych szkół wiertniczych i akademij górniczych 2000 złr.

Wzywa się rząd, ażeby jaknajprędzej podjął na nowo eksploatacyę soli potażowych w kopalni kałuskiej, oraz zapewnił ich dostawę rolnikom po cenach umiarkowanych w stanie zmielonym i postarał się wybudowaniem toru kolejowego ze stacyi Kałusz do kopalni i obniżeniem taryf kolejowych, o tani przewóz tych soli w całym kraju.

Wzywa się rząd, ażeby swoim kosztem zaprowadził proponowane kursa naftowe przy politechnice lwowskiej.

Komisarz rządowy radca Dr Bronisław Łoziński, podał do wiadomości Izby, że rząd zamierza podnieść na większą skalę produkcyę soli potażowych i kainitu w Kałuszu i ażeby w tym celu zyskać siłę fachową, starszy zarządca salin kałuskich wysłany został kosztem rządu za granicę do kopalń w Stassfurth i Schönebeck, celem poczynienia studyów. Tenże wyjechał już w ciągu 2go listopada, a po jego powrocie podjęta zostanie produkcya soli potażowych i kainitu w większych rozmiarach, tak, ażeby rolnicy artykuł ten po cenach umiarkowanych nabywać mogli.

Wnioski komisyi górniczej uchwalono bez rozprawy.

W załatwieniu wniosku posła Grossa w sprawie gorzelniczej, przedłożył p. Stanisław hr. Stadnicki wniosek komisyi gospodarstwa krajowego:

Wzywa się rząd, aby raczył zwołać jak najrychlej ankietę, złożoną z osób fachowych, przemysłem gorzelniczym się zajmujących i na podstawie uzyskanych przez nią wniosków, zmodyfikował wydane dotąd przepisy wykonawcze do ustawy o opodatkowaniu gorzelń, tudzież, aby dla unormowania zbytu okowity, usunął te wszystkie przeszkody, które tenże bądź utrudniają, bądź uniemożebniają.

Kilku mowców zapisało się do głosu przy tym przedmiocie, wskutek czego p. Gross zażądał odroczenia rozprawy nad swoim wnioskiem do przyszłego posiedzenia, motywując tem, że Izba już jest zmęczona, godzina późna, a sprawa jest wielkiej wagi.

Po wyjaśnieniu JE. p. Marszałka, iż do obrad już czas szczupły, cofnął p. Gross swój wniosek. Przystąpiono zatem do dalszych rozpraw.

P. hr. Wojciech Dzieduszycki twierdzi, że niektóre podatki niestałe nie dają się bardzo dotkliwie odczuwać ludności opodatkowanej, jeżeli system takich podatków jest racyonalny. Częstokroć wyższe podatki obniżają dochód państwa, a niższe powiększają jego dochody; bywają także podatki konsumcyjne, które świadczą o dobrobycie ludności, a to, jeżeli ludność jest w stanie konsumować artykuły opodatkowane.

Ze wszystkich, podatków niestałych oprócz podatku od soli, najwięcej racyonalnym jest podatek od spirytusu. W naszym kraju jest on równie doniosłym, jak podatek od ziemi.

Wszelako przekonanie poucza nas, że podatek od spirytusu nie przyniósł dotąd takich korzyści państwu, jakie były spodziewane. Mowca się nawet obawia, by produkcya spirytusu wraz z konsumcyą w kraju nie ustały zupełnie.

Sposób, w który ustawa o opodatkowaniu gorzelń bywa u nas wykonywana, pozostawia, zdaniem mowcy, wiele do życzenia. Sprawianie bowiem nowych urządzeń gorzelnianych i aparatów, tudzież stawianie w przepisanej odległości budynków na rafineryę spirytusu, może dla wielkich nakładów położyć kres gospodarstwu gorzelnianemu, a przez to spowodować dla państwa straty.

P. Polanowski obawia się, że pieniądze za przeistoczenie gorzelń wedle wymagań nowej ustawy, wyjdą za granicę kraju. Następnie mowca podnosi ofiarność patryotyczną obywatelstwa polskiego, które dla potrzeb państwa umiało się zastosować do okoliczności, i umilkły wszystkie głosy, podniesione pierwotnie przeciw projektowi ustawy o opodatkowaniu spirytusu. Za to winien nam rząd dać opiekę i uchronić rolnictwo od grożącego mu upadku.

Poseł Jędrzejowicz Franciszek ma nadzieję, że rząd zrobi dalsze kroki ku sprawie, której stoi gorzelnictwo, powrócić pozwoli na opiekę. Mowca stawia poprawkę, ażeby ankieta, o której jest wzmianka we wniosku komisyi, składała się z osób gorzelnictwem rolniczem się zajmujących.

Poseł Rutowski postawił szereg wniosków, które zaleca do uchwały obok wniosków komisyi.

Wnioski te opiewają:

Wzywa się rząd, ażeby starał się uzyskać porozumienie z rządem węgierskim celem przeprowadzenia reformy §§ 5, 6 i 38 ustawy o podatku od spirytusu z dnia 20 czerwca 1888 r. w tym kierunku, ażeby:

1) uwolnienie od podatku spirytusu, produkowanego na własną potrzebę domową, zostało zniesione;

2) ażeby spirytus dla celów przemysłowych, włącznie z wyrobem octu, do gotowania, opalania, czyszczenia, oświetlania, w myśl § 6 ustawy wolny od opłaty konsumcyjnego podatku, i jako taki niewliczony do kontyngentu, odtąd został zaliczony do kontyngentu i opłacał podatek w wysokości podatku od kontyngentowanego spirytusu;

3) ażeby stopa opodatkowania gorzelń, opłacających podatek ryczałtowy według zdolności produkcyjnej przyrządów odpędowych, została zrównaną ze stopą podatku kontyngentowego.

Wzywa się rząd, ażeby szukał środków wyjątkowych, któreby mogły wpłynąć na wywiezienie z austro-węgierskiej monarchii nagromadzonego spirytusu z pierwszej kampanii.

Wzywa się rząd, ażeby taryfy dla wywozu spirytusu z Galicyi do granicy szwajcarskiej, włoskiej i do morza, oraz koszta manipulacyi przewozowej jak najrychlej na kolejach państwowych obniżone zostały w tym stopniu, ażeby istotnie na podniesienie eksportu wpłynąć mogły, oraz ażeby korzystanie z takiej obniżki taryf dostępne było już przy transporcie jednego wagonu spirytusu; nareszcie ażeby rząd wywarł nacisk na koleje prywatne, ażeby taryfy od przewozu spirytusu odpowiednio obniżyły.

Poseł Szczepanowski wytyka usterki w ustawie i przytacza wiele przykładów, świadczących o niepraktyczności ustawy, przy zastosowaniu której producenci na straty narażeni bywają. Mowca popiera wnioski komisyi i rezolucyę p. Dra Rutowskiego.

Komisarz rządowy radca Dr Bronisław Łoziński oświadczył, że rozporządzenie wykonawcze do ustawy o opodatkowaniu spirytusu opiera się na wyniku obrad fachowej ankiety, powołanej swego czasu z grona interesowanych. Do ogólnej zmiany tego rozporządzenia rząd nie widzi powodu, gdyż, o ile poprzednia kampania wykazała potrzebę niektórych modyfikacyj, rząd poczynił zadość uzasadnionym życzeniom. — Także i modyfikacyom, których potrzebę wykaże kampania tegoroczna, rząd nie odmówi uwzględnienia. Skargom podnoszonym z powodu niewłaściwego wykonywania przepisów przez organa wykonawcze, starał się rząd zaradzić przez wydanie pouczeń. Nie był także Rząd obojętnym dla wymogów zbytu krajowego, uchylając trudności, o ile one powstały z kontroli podatkowej i przyznając ulgi, jak n. p. co do kaucyj. W tym kierunku rząd i nadal uwzględniać będzie uzasadnione życzenia w granicach dopuszczalności.

Po przemówieniu sprawozdawcy uchwalono wnioski komisyi z poprawką p. Franciszka Jędrzejowicza, a wnioski p. Rutowskiego odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego z poleceniem, aby przedłożyła ustnie swe wnioski na następnem posiedzeniu.

Na tem przerwano dalsze obrady o g. 11 min. 45 w nocy.

Reforma postępowania w sprawach karnych.

Lwów 19 listopada.

(×). Jak już doniosłem, wniosek p. Madeyskiego w sprawie reformy postępowania w sprawach karnych, przekazany do załatwienia komisyi prawniczej, przydzielony został do referatu przewodniczącemu tej komisyi p. Zollowi.

Owóż wczoraj odbyła komisya prawnicza posiedzenie, na którem przedstawił p. Zoll sprawozdanie w tym przedmiocie, jednomyślnie przez komisyę przyjęte.

Wniosek p. Madeyskiego podpisany został, jak wiadomo, niemal przez wszystkich wówczas w Sejmie obecnych posłów, którzy następnie z wytężoną uwagą słuchali znakomitych wywodów szanownego wnioskodawcy, przyjmując je wyraźnemi oznakami głośnego zadowolenia.

Komisya prawnicza podnosi na wstępie swego sprawozdania, iż ktokolwiek był obecnym na owem posiedzeniu, przekonać się mógł o głębokiem wrażeniu, jakie mowa posła Madeyskiego wywarła na całej reprezentacyi krajowej, bez względu na odcienia polityczne, znajdujących się w niej stronnictw, a wrażenie to silnem odbiło się echem w całym kraju.

Widocznie więc dotknął wnioskodawca sprawy, która jest aktualną w całem tego słowa znaczeniu i której należyty rozbiór jest jednym z najważniejszych postulatów naszego społeczeństwa. I dziwić się temu nie można, albowiem sprawa ta dotyczy najwyższych dóbr człowieka, jego wolności, jego czci obywatelskiej, na które się targnąć nikt bezkarnie nie powinien.

Jeżeli jednak społeczeństwo — pisze dalej komisya — otoczy jednostkę należytą opieką, to z drugiej strony ma prawo żądać od niej, iżby się zastosowała do przepisów prawnych, gwarantujących ład i porządek społeczny. Jeżeliby więc taka jednostka przekroczyła te przepisy i to w sposób, któryby nietylko dotknął sferę prawa prywatnego drugiej jednostki, ale wychodząc poza nią, obraził zarazem całe społeczeństwo, czyli mówiąc po prawniczemu, jeżeliby się taka jednostka dopuściła przestępstwa, natenczas wymaga tego interes publiczny, iżby obrażone społeczeństwo w karze, jaką owa jednostka ucierpi, otrzymało zadośćuczynienie. Prawo karne wskazuje przypadki, w których przyjąć należy przestępstwa, a tak dla sądów, jakoteż dla innych organów rządowych wydane są osobne przepisy postępowania na tego rodzaju przypadki, zdążające do tego, iżby społeczeństwo miało pewność, iż żaden przestępca nie ujdzie bezkarnie. W nauce rozmaite pod tym względem w różnych czasach przyjęte były zasady, a te, które dzisiejsza nauka wskazuje jako najwłaściwsze, są po największej części w procedurze karnej, obowiązującej w naszym kraju przyjęte. Osobny organ powołany jest do wniesienia oskarżenia, osobny do obrony oskarżonego, osobny do wydania orzeczenia, a co do tego ostatniego samemu społeczeństwu w sędziach przysięgłych zastrzeżony jest należyty współudział. Jeśli więc na wymiar sprawiedliwości karzącej w naszym kraju powstają utyskiwania, jeżeli zdarzają się przypadki niesłusznego trzymania obwinionego w areszcie śledczym, nienależytego się z nim obchodzenia, jeżeli się nawet zdarzają przypadki zasądzenia niewinnych, to wprawdzie być może, iż w szczegółach ustawa mimo to, że na zdrowych opartą jest podstawach, zawiera postanowienia niewłaściwe, ale to jest także pewnem, iż przez tych, którzy do jej wykonania są powołani, niezawsze bywa należycie pojętą i zastosowaną. A przecież powołanie to — zdaniem komisyi — jest bardzo wysokie i bardzo zaszczytne. Czyżby więc w samem tem powołaniu osoby dotyczące nie znalazły dostatecznej podniety do przejęcia się jaknajsumienniejszem wykonywaniem swego ważnego obowiązku?

Zadaniem prokuratora jest przeprowadzić wobec sądu oskarżenie przestępcy, który w obrońcy ma znów rękojmię, że sądowi wykazane będzie także to wszystko, co przemawia za jego uniewinnieniem. Komisya twierdzi, że słusznie jednak podniósł wnioskodawca, iż właściwa równowaga pomiędzy dwoma temi organami przeprowadzoną jest dopiero w drugim okresie postępowania, kiedy na skutek oskarżenia odbywa się główna rozprawa. W pierwszym okresie, kiedy się wytacza śledztwo, tej równowagi niema i być nawet nie może. Jednakże właśnie w tym okresie postępowania tak prokurator, jakoteż sędzia śledczy powinni mieć ciągle przed oczyma cały ciężar odpowiedzialności, jaką wobec społeczeństwa przy ściganiu osoby obwinionej o przestępstwo biorą na siebie i i działać w ten sposób, iżby dla każdego było zrozumiałem, że to, co czynią, podejmują w obronie najwyższych praw i dóbr moralnych samego społeczeństwa. Źleby pojmował prokurator ważne zadanie swoje, gdyby nie myślał o niczem innem, jak o skrzętnem zbieraniu wszelkich najdrobniejszych nawet poszlaków, na których oprzeć ma później swoje oskarżenie.

Nie mniejszą jest w tem stadyum postępowania jego powinność, brać w rachubę wszystko to, co mówi przeciw winie podsądnego, co osłabia podniesione przeciw niemu zarzuty. Ileż to przykładów mamy w kryminalistyce, w których zbiegły się nieraz bardzo ciężkie poszlaki, wskazujące kogoś z całą pewnością jako przestępcę, kiedy później się okazało, że te poszlaki żadnego nie miały znaczenia, a ktoś całkiem inny dopuścił się przestępstwa.

Że lekomyślnie podjęte śledztwo, zwłaszcza, jeśli połączone będzie z aresztem obwinionego, z łatwością pociągnąć może za sobą niesłuszne oskarżenie, a potem nawet niesprawiedliwe skazanie, jest zdaniem komisyi, łatwem do wytłómaczenia. Nasze społeczeństwo już w samem śledztwie, wytoczonem przeciwko oznaczonej osobie, a tem bardziej w śledztwie połączonem z aresztem, upatruje, niewchodząc w to, czy słusznie, czy niesłusznie, pewne piętno hańbiące taką osobę, wychodząc z tego założenia, że bez przyczyny i to bez żadnej przyczyny nie zostałoby ono wdrożone. Wyrafinowany zbrodniarz z takiego śledztwa zwykle nic sobie nie robi, owszem z najzimniejszą krwią przemyśliwuje nad tem, jakby sędziego śledczego i prokuratora w błąd mógł wprowadzić i siebie z matni, w jaką wpadł, wydobyć. Ale niewinny, dotąd nieposzlakowany człowiek, traci w takich razach głowę, widzi przed sobą hańbę, na jaką już w tej chwili wobec społeczeństwa jest narażony, boi się spojrzyć drugiemu w oczy. Czyż się więc dziwić można, zapytuje komisya, jeżeli w gorączkowem rozdrażnieniu na zadane sobie pytania odpowiada niekiedy w ten sposób, iż popadnie w sprzeczność i tem samem nowy na siebie dorzuci poszlak?

Jeżeli zdaniem wnioskodawcy, przewodniczącym przy rozprawach powinna być osoba znająca świat i ludzi, osoba z taktem, wielką wyrozumiałością i wysokiem poczuciem delikatności, to zdaniem komisyi, niemniej wprawnym psychologiem powinien być sędzia śledczy, a nawet i prokurator. Niewątpliwie leży to w interesie społeczeństwa, aby każde przestępstwo było wyśledzone i każdy przestępca ukarany, dlatego wymaga się od dobrego prokuratora energii, rzutności i pilności, ale to wszystko nie przeszkadza, ażeby posiadał także wspomniane poprzednio warunki, aby był dobrym psychologiem, bo inaczej energia doprowadzić go może z łatwością tam, gdzie społeczeństwo nie będzie widziało w nim obrońcy swych najwyższych, bo moralnych interesów, ale upatrywało organ, który niewinnym z łatwością wielką krzywdę wyrządzić może, który więc każdego, kto się z nim zetknie, postrachem przejmuje.

Ze nadzwyczajna wyrozumiałość i delikatność zdobić powinny sędziego śledczego i to tem więcej im jest zdolniejszym i przenikliwszym, tego dowodzić nie trzeba, wynika to z natury ważnego i trudnego jego obowiązku. Ale ścisła niezawisłość sędziego śledczego od prokuratora, mimo to, że w stadyum śledztwa obaj wspólnie wspomagać się winni, jest koniecznym postulatem karzącej sprawiedliwości i pod tym względem zgadza się komisya zupełnie z wywodami, jakie p. Madeyski w uzasadnieniu wniosku swego poczynił.

Jeżeli zaś wszystkim poprzednio wymienionym postulatom ma się stać zadość, usilnem staraniem administracyi sądowej być powinno, znakomite i pod każdym względem wykształcone siły prawnicze pozyskać dla sądownictwa. A już żadną miarą zgodzić się na to nie można, aby ważny obowiązek sędziego śledczego powierzany był prawnikom młodym, nie dosyć doświadczonym, albo, iżby inne także czynności sprawiedliwości karzącej, w których się przecież rozchodzi nietylko o dobro materyalne, ale przeważnie o dobro moralne człowieka, o jego wolność i cześć obywatelską, oddawane były w ręce osób, które w zawodzie sądowym mniejsze okazały uzdolnienie, aniżeli te, którym poruczono zakres czynności w sprawach cywilnych.

Na ostatniej sesyi ubiegłej kadencyi dał Sejm dosadny wyraz swym pod tym względem życzeniom, wzywając rząd, ażeby stosowne poczynił zarządzenia, któreby dały rękojmię trwałego pozyskania dla sądownictwa najzdolniejszych sił prawniczych. Komisya prawnicza odwołuje się więc pod tym względem do swego poprzedniego sprawozdania i dyskusyi przy tej sposobności przeprowadzonej. Inna rezolucya, która wówczas została uchwaloną, dotyczyła pomnożenia liczby urzędników w sądach tak kolegialnych, jakoteż powiatowych, gdyż jest rzeczą jasną, że i najlepszy prawnik przy nawale pracy, obarczającej go nad siły, nie może mimo najlepszej chęci badać każdą sprawę z tą uwagą, jakiejby się po nim spodziewać należało.

Rząd do pewnego stopnia uwzględnił objawione w tym kierunku życzenia Sejmu, ale w tak szczupłych rozmiarach, że komisya prawnicza poczytać to może tylko jako zadatek późniejszej szerszej z jego strony na tem polu akcyi. W wywodach swych, podnosi dalej komisya, wnioskodawca wytknął słusznie lekkomyślne szafowanie wolnością osobistą przy zarządzeniu aresztu śledczego. Procedura karna w § 175 sędziemu śledczemu daje w tym kierunku tak rozległą władzę, że już dlatego samego sędzia taki przez wzgląd na odpowiedzialność, jaką przy wykonywaniu tej władzy bierze wobec społeczeństwa na siebie, tudzież przez wzgląd na ogromną krzywdę, jaką może wyrządzić niewinnie posądzonemu, oddając go do aresztu śledczego, postępować tu powinien z największą sumiennością i oględnością. Niewątpliwie też położenie sędziego śledczego byłoby o wiele lepsze, gdyby tej odpowiedzialności nie brał sam na siebie, ani podzielał jej wyłącznie z prokuratorem, ale gdyby podzielał ją w każdym przypadku także z Izbą radną.

P. Madeyski nie uczynił wniosku, któryby wymierzony był wprost do ograniczenia rzeczonej władzy sędziego śledczego, lub prokuratora, on domaga się tylko od rządu, aby wziął pod rozwagę, czyby nie wypadało zmienić procedury karnej w powyższym kierunku. Komisya prawnicza dokładnie się nad tą kwestyą zastanawiała, albowiem z jednej strony nie były jej tajne trudności, jakie się nasuwają ciągłej styczności wymienionych funkcyonaryuszów z Izbą radną, zwłaszcza jeżeli sędzia śledczy jest przy sądzie powiatowym, z drugiej zaś strony pojmowała komisya dobrze doniosłość życzenia posła Madeyskiego, tem łatwiej jednak na wniosek jego zgodzić się mogła, skoro tenże niczego nie przesądza, a dotyczy ustawy, która obowiązuje nietylko w naszym kraju, ale w całem państwie, której zmiana przeto może być przeprowadzoną jedynie w Radzie państwa, skutkiem czego i rząd kwestyę rzeczoną badać musi nietylko na podstawie doświadczeń, czerpanych z naszego kraju, ale z uwzględnieniem spostrzeżeń, uczynionych w tej mierze także w innych krajach koronnych. Zarazem sądzi komisya jednak, iżby należało także wezwać rząd, ażeby wziął pod rozwagę, czyby przypadki, w których na podstawie § 175 sędziemu śledczemu dozwolono zarządzać areszt śledczy, nie wypadało ograniczyć, albo przynajmniej warunki tychże dokładniej oznaczyć.

Komisya prawnicza poczuwa się następnie do obowiązku wskazać na jeden dotkliwy brak, z którym się w organizacyi prokuratoryi państwa spotykamy, tj. na brak statutu dyscyplinarnego dla urzędników tej instytucyi. Wypada również, zdaniem komisyi, zwrócić uwagę Sejmu na to, że względy słuszności i sprawiedliwości wymagają tego, aby niewinnie skazanemu i niewinnie w areszcie śledczym przytrzymanemu, szkoda materyalna, jaką przez to poniósł, była wynagrodzoną. W Radzie państwa kwestya ta była już poruszaną, ale nie została dotąd załatwioną. Okoliczność ta posłużyć może także jako dowód, że wady przy wykonywaniu sprawiedliwości karzącej pojawiają się w innych krajach tak samo, jak u nas.

Wnioskodawca przytoczył w dalszym ciągu swych wywodów przypadek, w którym z oddanym do aresztu śledczego obchodzono się nie jak z obwinionym, ale jak ze skazanym. Wiadomem też jest powszechnie, iż sądy nie mają nawet stosownych lokalności, gdzieby obwiniony bez narażenia się na przykrości rozmaitego rodzaju odbyć mógł areszt śledczy. Gdyby jednak pod tym względem przestrzegano przepisów §§ 183—189 procedury karnej, nie byłoby, zdaniem komisyi, powodu do zażaleń, to też komisya sądzi, że należy wezwać Rząd, aby poczynił odpowiednie kroki i starania, iżby przepisy, powyżej wskazane, jak najściślej były wykonywane.

Niepodobna wreszcie, zdaniem komisyi, pominąć krytyki, jakiej wnioskodawca poddał postępowanie prokuratorów przy konfiskacie druków, zwłaszcza dzienników. Każdy się z pewnością na to zgodzi, że przestępstwo wykonane za pośrednictwem prasy, najdotkliwiej uczuć się daje tak obrażonym jednostkom, jakoteż obrażonej społeczności. Krzywda na tej drodze wyrządzona, nie łatwo da się zmazać, chociażby autor inkryminowanego artykułu później go odwołał i chociażby nastąpiło skazanie przestępcy, któreby potem drukiem było ogłoszone, bo nie każdy kto czytał artykuł stanowiący istotę czynu karygodnego, będzie miał możność przeczytania późniejszego odwołania, albo wyroku sądowego. Komisya prawnicza jest też tego zdania, że przestępstwa, popełnione za pośrednictwem prasy, surowej podlegać mają karze, ale wychodzi zarazem z tego zasadniczego zapatrywania, iż kara tak samo w tym, jak w każdym innym przypadku dotknąć winna nie kogo innego, jak właściwego przestępcę, lub jego wspólnika. Tak zwane postępowanie przedmiotowe, będące zwykle następstwem konfiskat, przedsięwziętych dzisiaj przez prokuratorów, nie da się ze stanowiska naukowego żadną miarą usprawiedliwić, zawdzięcza też zaprowadzenie swe nie względom zasadniczym, ale względom czysto utylitarnym i daje prokuratorom w rękę bardzo ostrą broń, której tenże właśnie dlatego, że jest tak ostrą, tylko w nadzwyczajnych wyjątkowych przypadkach, gdzieby interes społeczny był na prawdę zagrożony, użyć powinien. Wszakże broń ta, podnosi dalej komisya, ma być właściwie środkiem prewentywnym, w razie użycia jej nosi na sobie cechę dotkliwej kary, wymierzonej bez postępowania karnego. Nie można się też temu dziwić, jeżeli społeczeństwo czuje żal do prokuratora, który broni tej używa dla błahych przyczyn, zwłaszcza jeśli z drugiej strony widzi, iż niekiedy bez przeszkody puszczane i masami między lud rzucane bywają w świat pisma, które wzniecają na prawdę waśń społeczną, czyli, jak się wnioskodawca wyraził, „ostrze swoje kierują przeciw wnętrzu całego społeczeństwa“.

Z powyższych powodów komisya prawnicza uchwaliła przedstawić Sejmowi następujące wnioski: Wzywa się Rząd:

1) ażeby dla skuteczniejszej ochrony wolności i czci obywateli państwa, poczynił odpowiednie zarządzenia, któreby zdołały zapobiedz nieprawidłowościom, wydarzającym się przy wykonywaniu ustaw karnych, a w szczególności dawały rękojmię, że sprawowanie urzędów oskarżyciela publicznego, sędziego śledczego i przewodniczącego powierzane będzie zawsze urzędnikom do zajęć tego rodzaju szczególnie uzdatnionym i ażeby tak w tym celu, jakoteż ze względu na ważność zadania, jakie sądownictwo ma w ogólności do spełnienia, starał się o trwałe pozyskanie dla tegoż najzdolniejszych sił prawniczych;

2) ażeby wziął pod rozwagę, czyby nie wypadało zmienić obowiązującej procedury karnej w tym kierunku, iżby w przygotowawczym okresie procesu karnego władza prokuratora i sędziego śledczego została ograniczoną, natomiast atrybucye Izby radnej trybunału były rozszerzone, tudzież czyby nie należało ograniczyć, a przynajmniej dokładniej sformułować przypadki, w których, według § 175 procedury karnej, areszt śledczy przez sędziego śledczego może być zarządzony;

3) ażeby poczynił odpowiednie starania, iżby §§ 183—189 były jak najściślej wykonywane.

KRONIKA.

— **Książę biskup Dunajewski** wczoraj wieczór powrócił z Wiednia.

— **Ścisły komitet pomnika Mickiewicza** na posiedzeniu odbytem d. 20 listopada b. r. przyjął do wykonania model figury Mickiewicza, przedstawiony przez p. Teodora Rygiera, wskutek czego kontrakt na całą budowę pomnika został natychmiast podpisanym.

— **Królowa Natalia w Węgrzech.** W komitacie torontalskim szerzy się w kołach wyższego towarzystwa upowszechniona pogłoska, że królowa Natalia zamierza nabyć na Węgrzech państwo Elemer, mające około 9000 morgów obszaru. W Torontal nie bardzo byliby mieszkańcy zadowoleni z urzeczywistnienia tego planu, obawiając się, że Elemer stałby się w takim razie główną kwaterą zamieszkałych w tym komitacie równie jak na Pograniczu wojskowem Serbów, która to ewentualność nie wyszłaby na korzyść madiaryzmu w tej okolicy.

— **Grób Tadeusza Rejtana** odkryto na Litwie w Lachowicach w ogrodzie warzywnym wśród zarośla łopianów. Był tam dawniej cmentarz. Donoszą o tem *Kraj* i *Dziennik Poznański*.

Wiadomość ta niedokładna wymaga bliższego wyjaśnienia i sprostowania. Nieustraszony obrońca praw ojczystych i poseł nowogrodzki na sejmie 1773 r. Tadeusz Rejtan, słusznie przez współczesnych i potomnych nazwany Katonem polskim, zmarł jak wiadomo z żalu za utraconą ojczyzną w obłąkaniu w dniu 8 sierpnia 1780 i pochowany został, jak świadczy autor krótkiego życiorysu Rejtana, wydanego przez Raczyńskiego w „Obrazie Polaków i Polski w XVIII wieku“ w grobach kościelnych w Lachowicach. Z tem twierdzeniem zgadza się też zupełnie p. Aleksander Jelski, obywatel gubernii mińskiej, który w opisie Lachowic (Lachowicze, miasteczko i dobra w dawnem województwie nowogrodzkiem, zob. „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego“ itd. tom V. Warszawa 1884) przytacza między innemi dosłownie: „W tym właśnie kościele (dziś cerkiew prawosławna) w sklepach spoczywają w zapomnieniu zwłoki nieśmiertelnego w narodzie Tadeusza Rejtana“.

Przypuszczać więc należy, że ów odkryty grób mieści w sobie zwłoki albo brata Tadeusza, Michała Rejtana, podkomorzego nowogrodzkiego i dworzanina ks. Karola Radziwiłła „Panie Kochanku“, albo też którego z powinowatych Rejtana, ale nie Tadeusza Rejtana.

— **W państwie niebieskiem** coraz szerzej i szybciej wchodzą w zastosowanie wynalazki i ulepszenia nowoczesnej cywilizacyi. Miasto Pekin zawarło umowę z Towarzystwem „Westinghause Electric Compagni“ w Pittsburgu, celem oświetlenia ulic i placów stolicy światłem elektrycznem.

Z miasta i kraju.

— **Posiedzenie** Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę d. 23 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali 43 (Helcla) Collegii novi. Porządek dzienny: Ciąg dalszy dyskusyi nad wnioskami dyr. Dra Zatheya w sprawie zapobieżenia ubytkowi sił nauczycielskich.

— **W sprawie sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza.** Wiadomą jest rzeczą, że zebrany fundusz na sprowadzenie zwłok Mickiewicza z Paryża do uskutecznienia tegoż jest jeszcze niedostateczny. Komitet *ad hoc* kilkakrotnie zwracał się w odezwach do rodaków, wzywając do składek, na co otrzymał był nawet pozwolenie od Namiestnictwa. Składki jednak płynęły mniej obficie, jakby należało się spodziewać. Teraz nadarza się ponownie sposobność do uzupełnienia potrzebnej sumy, jeżeli odpowiednie komitety tegorocznych wieczorków mickiewiczowskich, dochód z tychże przeznaczą na sprowadzenie zwłok. Przypomnienie to, pożądany zapewne odniesie skutek, a komitet rozpoczęte dzieło szczęśliwie doprowadzi do końca.

— **Na konkurs** ogłoszony na wiersz ku czci Adama Mickiewicza nadeszło prac opatrzonych godłami 8, oraz jedna bez godła. Oto godła: „Per aspera ad astra“, „Przyjaciel prawdy“, „Wolność kolebką szczęścia“, „W obronie prawdy“, „Polska—Litwa—Ruś“, „Wajdelota“, „Ile on uczuć wlał do swego płodu, tyle wziął życia ze swego istnienia“, „Jestem milion, bo za miliony kocham i cierpię katusze“. Rezultat konkursu w tych dniach ogłoszonym zostanie.

Bilety na wieczorek sprzedają się w lokalu Czytelni akademickiej (Bracka 4) od dzisiaj do 29 b. m. włącznie w godzinach od 10—12 i 2—4, a w hotelu Saskim (od ulicy św. Jana) 30 listop. i 1 grud. od 11—5, a 2 grudnia od 7—9 wieczór.

— **Dr Adam Bobilewicz**, kandydat adwokacki w biurze adw. Dra Serafina Chmurskiego w Krakowie, wpisany został na listę obrońców w sprawach karnych.

— **W sprawie psa wściekłego** sprostować musimy podaną przez nas wiadomość, że takowy nie w realności L. 12 ulicy Wielopole się znajdował, lecz pod L. 12 na Grzegórzkach, po za wałem kolejowym.

— **Donoszą nam ze Lwowa**: W niedzielę t. j. d. 24 b. m. wręczony będzie Estreicherowi medal bity, za inicyatywą lwowskiego Koła literackiego na uczczenie jego zasług na polu bibliografii polskiej. W skład deputacyi wchodzą: Albert Wilczyński prezes „Koła“, Dr Vogel sekretarz, Wł. Bełza, St. Pepłowski, Wł. Gubrynowicz księgarz, Dr Finkel, tudzież reprezentant czytelni akademickiej lwowskiej p. Danielak.

— **Wadowice** 20 listopada. Przybył tu dzisiaj komendant korpusu jen. Krieghammer z szefem sztabu jeneralnego pułkownikiem Hoffmeistrem, celem dokonania inspekcyi licznej tutejszej załogi. Mimo bardzo brzydkiego czasu jen. komenderujący poświęcił cały czas na czynności inspekcyjne. Jenerał Krieghammer zamieszkał w hotelu Krzysztoforskiego, gdzie też stoi warta honorowa.

Dziś też przybył tu nowy wadowicki starosta Dr Dunajewski, nie obejmuje wszakże jeszcze swego urzędowania. P. starosta Dunajewski zapoznał się z urzędnikami starostwa, niemniej obejrzał miasto, a urzędowanie obejmie prawdopodobnie dopiero po Nowym roku.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminom Krowodrza i Mogiła, w powiecie krakowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 200 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 23go: *Oj kobiety, kobiety!* komedya w 3 aktach, Fr. Dumanoir.

W niedzielę 24go: Po raz 7-my: *Książę pan,* komedya w 3 aktach, Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

We wtorek 26go: *Oj kobiety, kobiety!* komedya w 3 aktach, Fr. Dumanoir.

— Dnia 20go listopada pochmurno, chwilami deszcz; term. od 2·9 doszedł do 5·2 C. Barometr ciągle wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 21go stan jego był 750·0 millim. term. 4·1 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 22go listopada: ś. Cecylii p. m.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Komedyę z francuskiego Fr. Dumanoir p. t.: *Oj kobiety, kobiety! (Les femmes terribles),* która przedstawioną będzie w sobotę, grywają obecnie z wielkiem powodzeniem w teatrze warszawskim. W niedzielę ujrzymy po raz 7 my wesołego *Księcia pana,* który za każdym razem sprowadza brak biletów w kasie teatralnej.

Mickiewiciana. Pod tą stałą rubryką umieszcza *Warta,* tygodnik poznański, różne drobne, nieznane dotąd po części wiadomości i szczegóły, tyczące się Mickiewicza i pism jego. Tamże publikuje się rozprawa Dra S. Płaszyńskiego o *Dziadach.* W *Kłosach* zaś Méyeta rzecz o portretach Mickiewicza.

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 20 listopada.

Na początku dzisiejszej rozprawy zawiadomił obrońca Dr Rosenblatt, iż konduktor Mierosławski musiał wyjechać do Krakowa, gdzie żona jego i dziecię leżą na śmiertelnem łożu. Mierosławski prosił, by rozprawa toczyła się dalej w jego nieobecności. — Trybunał zgodził się na to.

Sędzia przysięgły p. Bodurkiewicz upraszał trybunał, by rozprawy rozpoczynały się w poniedziałek o godz. 10 rano, a po południu w soboty były zawieszane. — Przewodniczący p. radca Lipka oświadczył, że celem powetowania ubytku godzin, zarządzi, by rozprawy w poniedziałki, czwartki i piątki trwały od 1—4 popołudniu, zamiast jak dotąd od 1—3.

Następuje przesłuchanie Klausnera, które w przeciągu kwadransa nie przyniosło nowych szczegółów. Przewodniczący pyta go dzisiaj, między innemi, o stosunek Zoppotha do ajencyi. Klausner zeznał, że Zoppoth sprzedawał ajencyi dla jej wychodźców karty przed otwarciem kasy i w ten sposób tylko szedł na rękę ajencyi.

Przewodn.: A stosunek Neumanna?

Klausner: Wspólnicy ajencyi twierdzili, że on ma straty z powodu istnienia ajencyi, bo z jej powodu wychodźcy nie jedzą ani piją w restauracyi kolejowej, więc mu dano 50 fenigów od głowy każdego z angażowanych wychodźców. Przytem nie miał Neumann żadnego innego zajęcia.

Na odpowiednie pytanie wyjaśnia jeszcze Klausner, iż Zeitinger brał prowizyę w wysokości 25 do 30 centów, a Srokowski 25 czy 30 ct.

Na tem zakończyło się przesłuchanie Klausnera.

Zaczyna się przesłuchanie Herza. Z ławy oskarżonych wolnym krokiem wychodzi mężczyzna dość wysoki, o szpakowatej brodzie, typowej twarzy zbogaconego kupca izraelickiego. Ubrany po europejsku, mówi po polsku od Klausnera, przytem poprawniej. Starannie uczesany, dba widocznie o swoją powierzchowność. Przewodniczący poucza go, że przesłuchanie jego przeciągnie się dłużej, może więc usiąść. Herz siada i do końca posiedzenia już siedząc składa zeznania i odpowiada na pytania. Mówi powoli, z namysłem się zastanawiając. Czasowniki w pierwszej osobie, jak przeważnie u ludu w tej okolicy, kończy na em zamiast ę. I tak mówi: pójdem, wolem, chcem i t. d.

Przewodniczący tak samo, jak Klausnerowi, przedstawia Herzowi, o co jest oskarżony: o oszustwo na kwotę 32,105 marek, które pobrano za droższe okręty, gdy wychodźców dyrygowano na tańsze; dalej o gwałt publiczny, dokonany na wychodźcach przez wymuszenie i groźby, by szli do ajencyi kupować karty; dalej o ograniczanie wolności osobistej wychodźców, wreszcie o popieranie dezercyi i namawianie do niej.

Herz do winy się nie poczuwa i opowiada, że w r. 1883 przybył do niego Pastor, zastępca „Hapagu" i ofiarował mu ajenturę. Herz oświadczył, że ajenturę przyjmie, ale pierwej musi być koncesya. Na to odrzekł zastępca „Hapagu," iż Towarzystwo to jest koncesyonowane w całej monarchii, że doniesie o nowej ajencyi Namiestnictwu, a tymczasem, nim koncesya przyjdzie, ajencyę prowadzić można. Ja się na tem nie znałem, przyjąłem projekt; zawarłem kontrakt z Boltenem. Tymczasem Namiestnictwo nie przychyliło się do podania „Hapagu" o koncesyę, wtedy Herz złożył ajencyę i więcej się wychodźcami nie trudnił, aż dopiero w r. 1887, gdy Klausner uzyskał koncesyę na Oświęcim. Klausner miał się zapytać, czy Namiestnictwo zgodzi się, by Herz był zastępcą. Nie byłem nigdy karany...

Przewodn.: Byłeś pan.

Herz: Polityczne! 100 złr. zapłaciłem na biednych oświecimskich za to, że ajencyę „Hapagu" bez koncesyi prowadziłem.

Dalej opowiada Herz, iż w r. 1887 ugodził się z Klausnerem o prowadzenie ajencyi w Oświęcimiu, zawarli kontrakt i zyskiem dzielić się mieli tak, że Klausner miał dostawać ½ część, a Herz, Löwenberg, Landau i Landerer ⅙. Gdy koncesya przyszła, otworzył ajenturę w lipcu albo kwietniu.

Herz: To już „nie mogem" pamiętać.

Przewodn.: Dla kogo pracowaliście?

Herz: Wyłącznie dla „Cunarda". Potem opowiada Herz znane już z zeznań Klausnera szczegóły, jak niebawem zaczęli robić dla „Hapagu", stosując się do porozumienia między sobą ekspedyentów portowych.

Przewodn.: Czy się Tow. „Cunard" zgodziło, byście na „Packet" wyłącznie wysyłali wychodźców?

Herz: Tak jest, trzymali konferencyę i między niemi ugodzone zostało, by wszystko szło na „Packet" czyli „Hapag".

Przewodn.: To „Hapag" się zgodził, ale wy pracując dla niego bez koncesyi byliście pokątnymi ajentami.

Herz: Nie — myśmy pytali Namiestnictwa, a starostwo odpowiedziało, że to wszystko jedno, jeśli tylko „Cunard" się zgodził.

Przewodn.: Gdzież to pismo?

Herz: Ustnie odpowiedziało.

Przewodn.: A, ustnie, nie macie dokumentu?

Herz: Może Klausner ma...

Przewodn.: Nie — nie ma, zeznaje tak samo jak pan.

Herz: Nie dowierzałem Klausnerowi i sam pojechałem do Starostwa.

Przewodn.: Dlaczego staraliście się o koncesyę, skoro Starostwo uznało, że to zbyteczne?

Herz: „Hapag" sam wniósł o koncesyę, by ją miał w Oświęcimiu na swoje miano.

Przewodn.: My tu mamy listy, z których przekonamy się, czy wy istotnie „Cunard" zgodził się, by na „Hapag" wysyłać wychodźców. (Przewodniczący odczytuje 2 listy, z których wynika, że „Cunard" upominał się o przysyłanie wychodźców.) Niech to pan wytłómaczy.

Herz: List jest pisany do brodzkiej ajencyi, my tylko wypisy robili od wspólnika. Na niemieckie okręty mogli wysyłać, bo w takim razie zwolnieni byli wychodźcy od wykazywania się w Mysłowicach 400 markami. Na „Cunard" nie było tej ulgi.

Przewodn.: Wy nie oglądali się na to, boście albo szwarcowali wychodźców, albo na Drezno ich wysyłali, wreszcie wysyłaliście wychodźców bez gotówki wprost na Mysłowice, wiedząc, że ich przepuszczą. Mamy na to dowody.

Herz tłómaczy się, że droga na Drezno była dobrodziejstwem dla wychodźców, a na Mysłowice chcieli oni koniecznie iść sami, próbując szczęścia w przedostaniu się za granicę.

Co do listów odczytanych, Klausner zabiera głos i tłómaczy, że jeden z nich jest pisany przez firmę, która do tego nie miała prawa, i że nie mógł przecież wysyłać wychodźców dla „Cunarda", którego okręty z Liverpool odbijały.

Przewodniczący przechodzi do zbadania faktu wysyłania wychodźców tańszemi okrętami „Unionu", gdy płacono za droższe okręty „Packetu". Herz zeznaje tak samo jak Klausner, że trzymała się ajencya zarządzeń „Hapagu" i że wychodźcy nie chcieli jechać na „Union".

Przewodn.: W śledztwie zeznałeś pan, że ludzie na „Union" jechać nie chcą.

Herz: Nie ma nic takiego teraz, co w śledztwie.

Przewodn.: Nie może być? (Czyta odnośne zeznania Herza, że ludzie nie chcieli jechać na „Union", bo jazda dłużej trwała, że „Union" o ich wiele gorsze było, i że ajencya ich tylko wygodniej przewozić z Rosyi).

Herz: Nie pamiętam. Zaczyna mówić o tem, jak i dlaczego ajencya miała polecone umieszczać na kartach okrętowych daty.

Przewodn.: Co innego pan zaczynasz mówić, w innej materyi, o to się nie pytam.

Herz: My myśleli, że jak opuścimy 10 marek, to dopłacimy z własnej kieszeni.

Przewodn.: Wy „Unionem" wysyłali nietylko żydów, ale i katolików.

Herz: Proszę (proszem) ślicznie, to my musieli za nich 10 marek dopłacić. Co do cen, pobieranych za „Union" i „Packet" przez ajencyę, twierdzi Herz, że ile odebrano na kartę, tyle posyłano Hamburgowi.

Dalsze przesłuchanie dotyczy pomniejszych faktów oszustwa przez oskarżenie zarzucanych, dalej owego wysyłania wychodźców do Filadelfii, Bostonu i Baltimore okrętami, które tylko do Nowego Jorku dochodziły.

Przewodn.: W Oświęcimiu płacił biedny wychodźca o 15 marek więcej za kartę. Klausner przyznał, że były w Hamburgu niższe ceny, ale na papierze.

Herz: Tak, widziałem, jak drożej płacili.

Sędzia przysięgły p. Bartelmus zauważa, że jest sprzeczność w zeznaniach Herza. Przed chwilą mówił, że nie był w Hamburgu, teraz przyznaje się do tego.

Herz mówi, iż był tylko w prywatnym interesie, gdy do kąpiel helgolandzkich jechał. Był w dyrekcyi, w domach dla wychodźców. Tylko ten raz był w Hamburgu.

Przewodniczący bada Herza co do udziału Klausnera w czynnościach ajencyi. Według zeznań Herza, Klausner musiał wiedzieć dokładnie o prowadzeniu interesu. Rozdział zysków następował z końcem miesiąca i wtedy wkładano w koperty to, co każdy miał dostać. Rachunki prowadził Gutman.

Przew.: Wy mieszaliście się?

Herz: Przeglądało się, czy *stimmuje.*

Przewodniczący: Czy były takie wydatki, żeby wszyscy wspólnicy o nich nie wiedzieli?

Herz: Ukrywali się spólnicy.

Przewodniczący: Może nie chcieliście kompromitować pewnych osób?

Herz: Nie.

Dalej na pytania przewodniczącego, Herz tłumaczy się, iż nie mogli się dopuszczać gwałtu na wychodźcach i ograniczać ich wolność, bo setki osób koło hotelu przechodziło i do hotelu przychodziło, było to miejsce publiczne, naganiacze z kijami nie stali. Owa piwnica dla wychodźców, to kuchnia w suterenach. Wychodźcy nie żalili się.

Przew.: Przed kim?

Herz: Przychodzili obcy, urzędnicy...

Przew.: Nie było przed kim...

Herz: Więc my potrafili tak zaciemnić, że nikt nie widział?

Przew.: Tak potrafiliście.

Historyę z orłem w ajencyi opowiada Herz tak samo jak Klausner. Co do ułatwiania i namawiania do dezercyi broni się również tak samo jak Klausner, o przekupstwie zaś urzędników nic nie wie. Co do Iwanickiego specyalnie zeznaje Herz, iż przychodził on tylko do ajencyi badać, czy niema między wychodźcami zbrodniarza. Żadnych umów z nim Herz nie robił. Herz prowadził tylko kasę.

Na popołudniowem posiedzeniu wypytywał przewodniczący oskarżonego Herza dalej o różne pozycye w notatkach i księgach kasowych, a mianowicie o pozycye: Iwanieckiego 1,070 złr., Iwusia 792 złr., Iwusia 310 złr., Iwanosich'a 792 złr. Iwana. Wszystkie te pozycye miały być wypłacone jednej osobie: Iwanickiemu, ale oskarżony o tem nic pewnego powiedzieć nie umie.

Przewodniczący oświadcza dalej, że w księgach ajencyi znalazła się też pozycya Srokowskiego, zarządcy urzędu cłowego w Oświęcimiu w wysokości 302 złr. i zapytuje oskarżonego, za co wspólnicy jemu taką sumę płacili. — Oskarżony twierdzi, że o tej pozycyi, jak prawie o wszystkich nic nie wiedział i że tę sumę wziął Iwanicki.

Pozycyę Iwus „Zeitung" 333 złr. tłumaczy oskarżony tem początkowo, że „Zeitung" znaczy gazeta, więc... Dopiero przewodniczący przypomina, mu, że „Zeitung" w tem miejscu znaczy: Zeitinger, na co oskarżony się odzywa: „E! to pewnie Guttmann jakie figle powypisywał."

Przewodn.: A za co Zopoth, kasyer w Oświęcimiu, dostawał pieniądze?

Osk.: Pożyczyliśmy Zopothowi dla dzieci na szkołę.

Przewodn.: A to wyście może byli i tajnem Towarzystwem dobroczynnem... Zresztą pan w śledztwie inaczej zeznawałeś. W śledztwie twierdziliście, że Zopoth dostawał od was „od głowy" 50 cnt. dlatego, że i od innych Towarzystw otrzymywał pieniądze... Gdy Oświęcim opuścił, dawaliście mu 100 złr. co miesiąc.

Przewodn.: A Zeitinger, portier w Oświęcimiu, za co dostawał od głowy 25 ct.?

Herz: Za rekomendowanie naszej ajentury.

Nadto ajencya, jak pokazuje się z licznych pozycyj w księgach kasowych, w których nazwiska z umysłu przekręcano, opłacała: Kosteckiego, nadstrażnika skarbowego; Hodowskiego, komendanta żandarmeryi w Żywcu; Hubenego, komendanta żandarmeryi w Suchej; Harmatę wójta, niemniej pisarza i policyanta w Brzezince (Mondszeina), policyanta Srokowskiego, żandarmów w Oświęcimiu, Gacka, nadstrażnika; Jana Dittersdorfa, kontrolora ruchu w Oświęcimiu, nadto kilku konduktorów i wiele innych osób.

Oskarżony o wypłacie tych pozycyj nic stanowczego nie wie, a niektóre z nich stara się wytłumaczyć. I tak twierdzi, że Kostecki otrzymywał miesięczną pensyę, bo oskarżonemu i Hałatkowi pisał deklaracye, że Hodowski pieniądze od ajencyi pożyczał, że Harmata wójt, niemniej pisarz i policyant z Brzezinki otrzymywali pieniądze za strzeżenie wychodźców przed pokątnymi ajentami, że Srokowski otrzymywał datki na straż ogniową, że jednemu ze strażników skarbowych pożyczono 10 złr., a 10 złr. dano „na wiano," że Gacek otrzymał pożyczkę na fant (zegarek) i że konduktorzy otrzymywali „napiwki" za ochronę wychodźców przed pokątnymi ajentami itd.

Przewodniczący zaznaczywszy, że przesłuchanie świadków wykaże, iż wspomniane osoby z zupełnie innych powodów otrzymywały pieniądze; zapytuje oskarżonego, co oznaczają pozycye: „Fedor," „Colipairewision," „Mislowitz lopicai," „D. F. B.," „Feder B. 7," „Federwein," — „Biala 83⅓."

Oskarżony: Ja nie wiem, to może będzie wiedział Landau.

Przewodniczący. Każdy z panów pozostawia tłómaczenie zagadkowych pozycyj innym — a nikt ich nie tłómaczy — p. Klausner, co to znaczy „Colipairewision," „Feder B 7."

Klausner. Przekręcone słowo „Polizeirewision."

Przewodniczący. O tak! Feder znaczy żandarm, to wiemy zkądinąd. Pozycye te są bardzo ważne, bo odkąd pokazały się w księgach ajencyi, aresztowania na Podgórzu ustały.

Przewodniczący: Oskarżenie zarzuca nadto panu gwałty publiczne, przez wymuszanie, zamknięcie.

Oskarżony: To nie prawda.

Przewodniczący: Postępowanie dowodowe to wykaże. Nadto zarzuca panu oskarżenie nakłanianie do dezercyi żołnierzy z korpusów 1, 11 i 7 armii, nadto i z obrony krajowej we Lwowie, Krakowie i honwedów.

Herz temu zaprzecza, poczem przewodniczący wypytuje go o stosunek ajentów do wspólników, na co jednak oskarżony tylko bardzo niedokładne wiadomości jest w stanie podać, bo jak twierdzi, Landau tylko ajentami się zajmował.

Odpowiedzią na zapytanie przewodniczącego co do reklam, które według oskarżonego ograniczały się jedynie na rozdawaniu *freischeinów* z mapkami drogi i adresem ajencyi, zakończyło się posiedzenie po godz. 3-ej.

Telegram „Czasu".

Wadowice 21-go listopada. Dziś przystąpił trybunał do przesłuchania Löwenberga. Co do zarzuconego mu oszustwa tłómaczy się, iż ceny okrętowe dla Oświęcimia były jedne bez różnicy okrętów, a wychodźcy dlatego w znacznej części jechali okrętami „Unionu," a nie „Packetu," bo pierwsze we środę odchodziły, a drugie w niedzielę. Przybywszy w poniedziałek do Hamburga, nie chcieli wychodźcy na własny koszt czekać do niedzieli..

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 21 listopada. (Ze Sejmu). Początek posiedzenia o godz. 11¾.

Udzielono na lat 5 prawa do poboru myta obszarowi dworskiemu w Kołodrubach od mostu na Dniestrze, oraz obszarowi dworskiemu z gminą w Czułowicach od mostu na rzece Wereszycy.

Nad prośbą gminy Rybno o przyznanie jej prawa do poboru myta mostowego na Czeremoszu w Rybnie, przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Zezwolono gminie Buczacza na pobór przez lat 3 myta kopytkowego.

Przy wyborze członka Wydziału krajowego z kuryi gmin wiejskich, głosowało 65 posłów. Członkiem Wydziału krajowego wybrany został Adam Jędrzejowicz, otrzymawszy 34 głosów; na Sawczaka padło 29 głosów, a 2 kartki oddano białe. — Zastępcą członka Wydziału krajowego wybrany został Brykczyński 34 głosami, Teliszewski i Rayski otrzymali po 3 głosy, Sawczak 2, a białych kartek oddano 22.

Komisya gospodarstwa krajowego wnosi, aby rezolucye posła Rutowskiego w sprawie gorzelnianej przekazać Wydziałowi krajowemu z poleceniem udzielenia ich członkom fachowej ankiety przez rząd w sprawie gorzelnianej zwołać się mającej.

W sprawie tej przemawiali Abrahamowicz, Rutowski i Gross.

Szczepanowski uczynił dodatkowy wniosek, aby Wydział krajowy zwołał ankietę krajową, któraby udzieliła dyrektywę galicyjskim członkom ankiety wiedeńskiej. Po przemówieniu sprawozdawcy Stanisława Stadnickiego, uchwalono wniosek komisyi, z dodatkiem Szczepanowskiego.

Z kolei przystąpiono do ogólnej dyskusyi budżetowej. Do głosu zapisani: Siczyński, Szczepanowski, Romańczuk, Wojciech Dzieduszycki, Antoniewicz, Kozłowski Zygmunt.

Siczyński sądzi, iż dodatkowe nowele, narzucające gminom czynności poruczonego zakresu wpłynęły tak niekorzystnie, że gminy zaczynają zatracać swój charakter. Mowca narzeka na szkolnictwo, twierdząc, iż nie umiało ono uszanować tradycyi ludowej i nie uwzględniło narodowości, a wreszcie krytykuje system podatkowy.

Godzina 2 min. 35; posiedzenie trwa dalej.

Dziś wieczór nie będzie posiedzenia sejmowego, natomiast odbędzie się posiedzenie stronnictwa konserwatywnego.

Peszt 21-go listopada. Wielkie wrażenie wywarła mowa ministra Weckerle, który pozostał niewzruszonym wobec kokietowania opozycyi. Stwierdził on solidarność całego gabinetu i oświadczył, iż powodzenie finansowe Węgier jest zasługą programu Tiszy.

Petersburg 21 listopada. Car zatwierdził projekt ministra Wannowskiego, skutkiem czego cała pograniczna straż celna podporządkowaną zostanie ministerstwu wojny i zorganizowaną w pięciu dywizyach regularnych.

Bukareszt 21 listopada. Chitrowo wyjechał powołany do Petersburga. Konsulem w Jassach zamianowany został Giers, bratanek ministra.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 listopada. Komisya dla ustawy karnej rozpoczęła dzisiaj napowrót swoją czynność w obecności ministra sprawiedliwości i obradowała nad doręczonemi jej wnioskami mającemi na celu zaprowadzenie pewnych zmian w ustawia karnej.

Poseł brazylijski zakomunikował wczoraj urzędownie hr. Kalnokiemu, iż Brazylia proklamowana została republiką, oraz podał mu do wiadomości, iż rząd brazylijski po wyborze prezydenta roześle orędzie do mocarstw w sprawie uznania republiki.

Zakon Benedyktynów wybrał Wojciecha Gunkela jeneralnym opatem.

Monachium 21 listopada. Po krótkiej dyskusyi uchwaliła Izba 129 głosami budżet wojskowy na rok 1889/90 w kwocie 50,709.696 marek.

Wenecya 21 listopada. Następca tronu rosyjskiego przybył tutaj zachowując najściślejsze *incognito* i pozostał na pokładzie swego jachtu.

Genua 21 listopada. Na stacyi Rapollo nastąpiło skutkiem fałszywego ustawienia zwrotnicy zetknięcie się pociągu osobowego z towarowym, skutkiem czego zabity został stróż bezpieczeństwa pociągu osobowego, a nadkonduktor poniósł ciężkie rany. Podobno więcej osób zostało zranionych.

Paryż 21 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie, na mocy którego dowóz wołów, baranów, kóz i nierogacizny z Niemiec i Austro-Węgier do Francyi zostaje wzbroniony.

Petersburg 21 listopada. Z powodu 500-letniej rocznicy zaprowadzenia artyleryi w Rosyi odbyło się wczoraj nabożeństwo, a następnie uroczysty akt w muzeum artyleryjskiem. Car, członkowie rodziny cesarskiej, jeneralicya i oficerowie artyleryi uczestniczyli w uroczystości.

Queenstown 21 listopada. Z Chin nadchodzą wiadomości o strasznych katastrofach, powstałych skutkiem powodzi. Dnia 11 listopada wystąpiła ze swego koryta rzeka Jantsekiang na przestrzeni 100 mil.— Przeszło 1000 ludzi utonęło, a 15.000 jest pozbawionych przytułku i żywności. Kilka portów zostało zerwanych; zbiory zbożowe zupełnie zniszczone.

Zanzibar 21 listopada. Urzędownie donoszą, iż Stanley i Emin basza wraz z towarzyszami przybyli dnia 10go b. m. do Mpwapwa. Kapitan Wissmann oczekuje ich przybycia do Bagamoyo najwcześniej dnia 1go grudnia b. r. Stan stacyi Mpwapwa jest zupełnie zadawalniający.

Nowy Jork 21 listopada. Na komunikat rządu prowizorycznego, donoszący o proklamowaniu Brazylii republiką, odpowiedział cesarz Don Pedro, iż zmuszony okolicznościami ustępuje i opuszcza ukochany kraj, któremu prawie przez pół wieku starał się dawać dowody miłości i poświęcenia. Cesarz oświadcza w końcu, iż zawsze najlepsze życzenia żywić będzie dla Brazylii.

Podobno wszyscy jenerałowie, sędziowie, oraz inni urzędnicy wojskowi i cywilni oświadczyli uległość dla rzeczypospolitej.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 listopada 2 godzina 30 min.popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod. .	85 45	Anglobanki	146 10
„ srebrna „	85 75	Uniony	239 25
„ 4% złota . . .	108 80	Bankvereiny . . .	116 —
„ 5% pap. nieop.	100 95	Akcye Länderbank.	220 30
Akcye Ban. Aus.-W.	923 —	„ kol. Kar. Lud.	186 25
„ kredytowe .	311 —	„ „ lwowsko-czerniow.	232 50
Londyn	118 70	„ „ południ. .	129 75
Napoleony	9 44½	Elbethale	216 25
Dukaty	5 61	Nordbahny	2590
Marki	58 32½	Staatsbahny	238 62
5% Renta węg. pap.	97 05	Alpiny	99 90
4% „ „ złota	101 05	Akcye tytoniowe .	117 50
Losy prem. węg. . .	139 75	Ruble	125 50
Losy tureckie . . .	39 60		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 21 listopada.

Banknoty austr. . .	171 40	4% Listy likw. pol.	57 70
Krótki Wiedeń . .	171 15	Akc. kol. Kar. Lud.	79 75
Banknoty ros. . .	214 95	„ austr. kred. .	167 75
5% Listy zast. pols.	62 90	Ultimo Ruble . . .	214 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100 . .	124 75	125 50
Marki niemieckie	57 75	58 75
20-to frankówka ważna	9 42	9 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	85 25	86 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	104 —	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	— —	— —
6% galicyj. pożyczka krajowa . . .	104 25	— —
4½% „ „ . . .	96 25	97 50
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj. . .	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop. . .	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego . . .	97 25	98 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ niepr.	100 25	101 50
6% Zakł. kred. zie. w Krak 36 let.	97 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	54 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	— —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	96 50	98 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	187 —	189 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 50	233 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	25 —	26 25
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża .	18 50	19 50
„ węgier. „ „ .	12 —	13 —
„ włosk. „ „ .	15 75	16 75
Bazylika Budapeszt	7 75	8 75

Wiedeń 20 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa . . .	85 40	85 60
4²⁄₁₀% „ srebrna	85 80	86 —
4% Renta złota	108 60	108 80
5% „ papier. nieopodatkow.	100 85	101 05
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	132 60
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 35	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 50	144 50
„ „ 1864 „ 100 „	177 —	178 —
„ „ 1864 „ 50 „	177 —	178 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	114 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 —	105 —
4% gal. Obligacye propinacyjne.	91 50	92 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	146 30	146 70
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	311 75	312 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	334 25	334 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	220 20	220 80
Aust.-węg. Bank (N.-Bn.) 600 „	923 —	925 —
Unionbank . . . . . . 200 „	240 —	240 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	116 20	116 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 50	201 —
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2587	2592
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	188 —	188 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	157 —	157 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	232 50	233 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	198 75	199 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	239 25	239 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	130 75	131 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	190 50	191 50
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	186 75	187 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 25	118 75
4½% „ „ papier 50 lat.	100 50	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg. .	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	97 50	99 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „ „	100 40	100 85
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 60	94 —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 75	99 25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 50	98 25
5% „ „ hipot. „ prem.	103 50	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 60	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 25	101 75
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem. . .	111 —	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 75	103 75
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 90	100 40
„ „ Jarosław 300 „ „	99 60	100 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	100 25	100 75
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	81 30	82 —
„ nieopod. „ „ „	89 —	89 30
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 90	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 —	194 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 25	145 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 —	120 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 30	100 90
„ „ II Em. 200 „ „	100 30	100 90
„ Nordost. . . 300 „ „	100 50	101 —
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 25	123 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 50	144 —
„ Węgierskie . „ 100	139 60	140 —
„ Tureckie . . fr. 400	39 30	39 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8	8 30
Kredytowe . . . . . . „ 100	185 50	186 —
Insbruku . . . . „ 20	26 —	26 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	25 25	25 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	61 50	62 50
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 80	19 10
„ „ węgierskie „ 5	11 90	12 30
Rudolfa . . . . „ 10	20 —	— —
Salzburskie . . . . . . „ 20	26 75	27 25
St. Genois . . . . . . „ 42	64 —	64 50
Stanisławowskie . . . „ 20	33 —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20-frankówki	9 45	9 46
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie . .	11 86	11 91
Marki niemieckie za 100 marek	58 32	58 37
Rubel papierowy za 100 rubli .	125 50	125 75

Lwów 20 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 25	101 25
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 70	93 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 50	99 50
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 50	98 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej .	96 50	97 50

Warszawa 20 listopada.

	rub.kop.	rub.kop.
5% Listy zastawne I ser. . . .	— —	96 50
„ „ „ V „ . . .	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 30
5% „ warszawskie I ser. .	— —	98 75
„ „ „ III „ . .	— —	95 —
„ „ „ IV „ . .	— —	94 40

BAJECZNIE TANIO!
W PRALNI
J. Jaskólskiej w Krakowie
przy ul. Brackiej, Nr. 7, w podwórzu,

przyjmuje się rękawiczki irchowe PP. wojskowych po 5 ct. od pary, zaś damskie glacé po 8 ct.

Rękawiczki z mojej pralni wychodzą jak nowe, białe i miękkie. Przyjmuje się również do prania i odczyszczania: materye jedwabne, wełniane, firanki, aksamity, plusze, kaszmiry, korty, prawdziwe koronki. — Suknie całe, staniki, okrycia, trykoty i serdaczki wypiera chemicznie bez prucia ich, chyba, że są bardzo zabrudzone, również trzewiki balowe, zarzutki, serwety gobelinowe, starożytne, makaty, hafty w różnych kolorach przerabiane złotem i srebrem, ornaty i inne przybory kościelne, prześcieradła sarnie i jelenie, spodnie i kaftany skórzane.

Wszystkie roboty uskuteczniają się jaknajstaranniej i szybko, zamiejscowe na żądanie w zastrzeżonym czasie. Materye nie tracą koloru, lecz owszem nabierają świeżości, tak, że moja praca powszechne zyskuje uznanie. (2716-1-3)

Poleca się łaskawym względom Sz. Publiczności.

Niniejszem poświadczam, że p. ***Kazimierz M. Chodziński***, właściciel zakładu rzeźby artystycz. kościel. w Krakowie, wykonał do kościoła łac. w Brzozdowcach dwa boczne ołtarze większych rozmiarów z polichromią i rzeźbionemi figurami jaknajstaranniej; przeto jako człowieka fachowego, a oraz rzetelnego i prawego, sumiennie polecić mogę z tem przekonaniem, że zakład jego już obecnie stoi na równi z zagranicznemi, przeto zasługuje na łaskawe poparcie Szanownych Ziomków.

X. Joachim Motykiewicz,
(2772-1-6) proboszcz łac. w Brzozdowcach.

Pomocnik handlowy
zawodu korzennego, dobrego prowadzenia się, władający zarówno językiem polskim jak niemieckim — znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą (2767-1-4)
J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

Przewielebnemu Duchowieństwu i Opiekunom Kościoła polecam mój
ZAKŁAD RZEŹBY KOŚCIELNEJ
w Krakowie, ul. Kolejowa L. 18,
cieszący się już obszerną a przychylną opinią, którą mu zjednało sumienne, punktualne i artystyczne wykonanie zamówień, oraz przystępne ceny. Z wielkiej liczby nadsyłanych mi listów z podziękowaniami i uznaniem, można się przekonać najdowodniej, jakiego przyjęcia prace mego zakładu doznają. Wykonywam wszelkiego rodzaju figury, ołtarze, ambony, stalle, konfesyonały, feretrony, umbrakula, chrzcielnice, klęczniki, pulpity, lichtarze i wogóle wszystko co w zakres rzeźby i architektury wchodzi. Staram się, aby prace odpowiadały duchowi sztuki kościelnej i na tym punkcie stoją one daleko wyżej od zagranicznych — to też mam nadzieję, że zjednam sobie przychylność wszystkich dbających o dobro kościoła, gdy całem mojem dążenieniem wyrugowanie ze świątyń Bożych anachronizmów co wyszły z pod rąk niepowołanych. **Na zbliżający się w kościelnym roku okres Bożego narodzenia wykonuję szopki z wszelkiemi przyborami i figurami w liczbie od 12—18.** Na żądanie wysyłam cenniki **franco** wraz z odpowiedniemi rysunkami — do objęcia prac znaczniejszych przybywam na miejsce, a w pewnych warunkach zgadzam się na wypłatę ratami. (2771-1 6)

Kazimierz M. Chodziński.

Polscy korespondenci otrzymają w wiedeńskich i peszteńskich domach bankowych stałą posadę z pensyą od 40 do 60 złr. miesięcznie. — Oferty z podaniem poleceń pod L. W. W. 60 z dołączeniem 10 c. marki pocztowej na porto przyjmuje **Erstes österr. Handels-Auskunfts-Bureau, Brünn, Mähren.** (2770-1-5)

Ponieważ wędzone
kielskie szproty
teraz dopiero są znakomitej dobroci,
za 1 skrz. 2¼ kilo (około 200 szt.) złr. 1 ct. 45
„ 2 „ = 1 paczkę pocztową „ 2 „ 30
„ 4 „ 4 złr., przeto proszę o łaskawe zlecenia.
Kielskie piklingi tłuste
za skrzynkę pocztową około 40 szt. złr. 1 c. 95. wszystko **opłatnie** pocztą za zaliczką.
Obszer. cennik o kawiorze i lepszych łakociach na święta Bożego Narodzenia darmo i opłatnie.
Eduard Meyer, A. L. Mohr Nachf.
(2737) **Altona** bei Hamburg.

UBRANIE MĘSKIE zadarmo
z dobrej berneńskiej materyi otrzyma każdy za małą grzeczność. Oferty przyjmuje **k. k. beh. koncess. Handels-Auskunfts-Bureau in Brünn (Mähren).** (2769-1-15)

Jeneral. reprezentacya pierw. francuskiego
domu szampańskiego
poszukuje dla Krakowa
zdolnego zastępcy
z najlepszemi poleceniami, obeznanego dobrze z właścicielami hoteli i majętniejszymi prywatnymi kupującymi. — Oferty pod lit. **D. W. 599** przyjmują **Haasenstein & Vogler (Otto Maass) w Wiedniu.** (2734-2 2)

Wyborne bardzo smaczne
siedmiogrodzkie wino wyskokowe
w najlepszym gatunku, słodkie i ogniste, podobne do tokajskiego i Sherry, bardzo dobre wino na wety, dla rekonwalescentów od lekarzy wielce polecone, rozsyłam w gustownych oplatanych butlach zawierających 3 litry, za zaliczką 3 złr. 60 ct. opłatnie do każdej stacyi pocztowej. Przy znaczniejszem zakupnie tańsze ceny. (2643-8-20)
F. J. Misselbacher,
Torda, Siebenbürgen, Ungarn.

Ostrzeżenie.
Niniejszem ostrzegam, że za mego syna małoletniego Jana Stanisława 2ga imion, żadnych długów ani zobowiązań płacić nie będę. (2692-3-3)
Jan Schumacher
w Rzeszowie.

Portmonetki,
albumy, teczki, pugilaresy, pamiętniki, tytonierki, Porte-cigarre,
gustowne i **tanie** (2520-6-)
w magazynie F. Szukiewicza
w Krakowie, Rynek, linia A—B.

Pierwszy kurs nauki tańców
we własnem mieszkaniu -- **przy ulicy Zwierzynieckiej Nr. 6.** (2671-5-5)
Bronisława z Leśniowskich Janowska.

Dom murowany
z zabudowaniami gospodarczemi, ogrodem i gruntem w Zebrzydowicach pod Kalwaryą — jest zaraz pod bardzo przystępnemi warunkami do sprzedania. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje: **Urząd pocztowy w Kalwaryi.** (2696-2-3)



[2610-32-]

Najlepsze czernidło w świecie!
FERNOLENDTA CZERNIDŁO na BUTY
w Wiedniu
(firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt".** [1940-30-52]

ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (2702-29-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Niema więcej Kaszlu!
Starym uznanym środkiem domowym są jedynie prawdziwe
Oskara Tietzego CUKIERKI CEBULOWE
zadziwiająco szybko działające w **kaszlu, chrypce, zaflegmieniu.**

Tylko właściwy skład moich cukierków zapewnia skutek, dlatego trzeba dokładnie uważać na nazwę **Oskar Tietze** oraz **„znak cebuli"** — wszelki inny wyrób jest **szkodliwem** naśladowaniem **bez wartości.** — W woreczkach po 20 i 40 ct.

Główny skład ma aptek. **F. Krizan w Kromieryżu.** **W Krakowie** ma na sprzedaż W. Kedyk aptekarz pod Barankiem, E. Stockmar aptekarz pod Złotym Słoniem, F. Sobierajski aptek. pod Słońcem, E. Radler aptekarz przy ulicy Szewskiej L. 5, J. Trauczyński aptek. pod Koroną, Konstanty Wiszniewski aptek. pod Gwiazdą, Leon Rosner aptek. pod Złotą Głową; w **Bochni** aptekarz M. Gatty; w **Rzeszowie** A. Karpiński aptek. pod Nadzieją; w **Tarnowie** Józef Sokalski aptek. pod Srebrnym Orłem; w **Kołomyi** apt. A. Sidorowicz. (2266-9-12)

Patent Strakosch-Boner.
Maszyny do prania
i magle
polec
Aleks. Herzog
w Wiedniu, Graben,
Bräunerstr. 6.
Katalogi darmo i opłatnie. (2459-80-)

Kalosze
1860. Т.Р.А.Р.М. С.Петербургъ.
RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co.
ORYGINALNE ROSYJSKIE
z powyższą marką fabryczną
w wielkim wyborze.

Bieliznę normalną systemu Dra G. Jaegera; (2571-8-20)
Kaftaniki, kalesony i skarpetki wełniane;
Kamizelki włóczkowe i kurtki szwedzkie do polowania;
Ubrania jelonkowe przeciw reumatyzmowi;
Rękawiczki wełniane angielskie w modnych kolorach;
Wałeczki z waty oplatane, chroniące od przeciągów do drzwi i okien,
po bardzo przystępnych cenach, poleca
magazyn Br. Bilewskich w Krakowie, Rynek Nr. 4.

DONIESIENIE.
Z wystawionych przezemnie dokumentów sprzedaży Nr. 1 do 15.000 okazuje się wielka liczba takich, na które spłaty całkowicie lub prawie całkowicie są uiszczone, a mimo tego dotyczące strony nie podniosły oryginalnych losów, obdarzonych w niektórych wypadkach w znaczne wygrane.

Ponieważ listowne wezwania z powodu niemożebnego doręczenia wróciły napowrót, przeto upraszam owe osoby na tej drodze, ażeby podniosły oryginalne losy albo wygrane — za zwrotem dokumentów i dowodów opłaconych rat.

O dalsze rozszerzenie tego doniesienia upraszam. (2768-1-5)

EDWARD URBAN w BERNIE MORAW.
Dom bankowy, gł. rynek 25, we własnym domu.

PAŃSTWOWE LOSY DOBROCZYNNE.
Ciągnienie 30 grudnia 1889.
główna wygrana: złr. 100.000, 20.000, 10.000, 5000 itd. polecam po cenie **2 złr. za sztukę, 5 sztuk za 9 złr., 10 sztuk** rozmaitych **seryj za 17 złr. 50 ct.**

Pierwsza krajowa fabryka
oraz
magazyn wyrobów platerowanych t. z. chińskiego srebra
JAKUBOWSKI & JARRA
w KRAKOWIE, Rynek główny 26,
Magazyn we Lwowie, Rynek, L. 37,
posiada stale wszelkie wyroby gotowe do użytku domowego, na wyprawy i do elegancyi służące, jako to
sztućce stołowe, lichtarze, kandelabry, czajniki, serwisy, tace, cukiernice, kosze, buloary, samowary, lustra, zapalniczki i t. p.
Wielki wybór paramentów kościelnych
kielichów, puszek do hostyj, krzyżów, ampułek, lamp, lichtarzy, trybularzy i t. p.
(Złocenie kielichów odbywa się w ogniu i elektrycznie z gwarancyą).
MAGAZYN SPRZEDAJE PO ZNIŻONYCH CENACH
patentowane Lampy Błyskawiczne M. Hermana.
Poleca zapas
Herbaty karawanowej rosyjskiej w najlep. gatunku
oraz **największy wybór**
SAMOWARÓW ROSYJSKICH TULSKICH
mosiężnych, tombakowych i niklowanych, (2194-12-12)
w różnych fasonach i w najnowszym w kształcie kuli.

Fabryka podejmuje się srebrzenia, złocenia, reparacyj i wykonania wszelkich robót w zakres **bronzownictwa** wchodzących ze wszystkich metali po cenach najprzystępniejszych.

Zastępstwa w kraju ustanowione pośrodniczą w sprzedaży, przyjmowaniu obstalunków i reparacyj: pp. J. K. Jakubowski w Nowym Sączu, Stefan Starzewski w Tarnowie, T. W. Brąglewicz w Jaśle, M. Spindler w Krośnie, Hoch & Weitzner w Czerniowcach.

Illustracye wyrobów wraz z cennikami wysyła się na żądanie franco.

ADMINISTRACYA WAPIENNIKA i KAMIENIOŁOMÓW
w Podgórzu
sprzedaje wapno skaliste i gaszone, kamień budowlany, brukowy i szuter.
Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd przy wapienniku, (2042-25-)
Filia ze składem w Krakowie, Groble l. 7.

Od więcej niż 50 lat
uznane i ogólnie lubiane przybory toaletowe dla
PIELĘGNOWANIA CERY,
jak
Eau de Lys de Lohse,
jedyny ochronny środek przeciw opaleniu słońca, usuwa pewnie wszelkie nieczystości cery, żółte plamy, pryszcze, czerwoność twarzy, czyni twarz, szyję, ramiona i ręce lśniąco białe, nadaje cerze zdrowe, młodociane wejrzenie: W oryginalnych flaszeczkach z opisem użycia.

Lohsego mydło z mléczu liliowego,
z powodu swej czystości i łagodności najlepsze mydło toaletowe, które cerę wskutek swej znacznej zawartości tłuszczu utrzymuje **gładką i miękką,** także perfumowane.

Lohsego puder liliowy
na dzień i wieczór, nadzwyczajnie **delikatny** i **łagodny,** tkwiący i niewidzialny na skórze, **miękki jak aksamit** i lepszy niż wszelkie istniejące pudry, biały lub różowy dla blondynek, żółty dla brunetek. (1521-14-17)

Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strasse, w Berlinie,
nadworny handel perfum.
Do nabycia u **Filipa Eilego, Porębskiego i Zimmlera, Wilhelma Fenza w Krakowie, w aptekach i handlach perfum.**

Société Franco-Autrichienne
pour les arts industriels,
Vienne, I., Kolowratring 14, au 1er.
Grandes Nouveautés
EN ETOFFES D'AMEUBLEMENT.
Tapis et Rideaux de tous genres. (2280-14-16)
TAPIS DE SCHMIEDEBERG.

Wyszły z druku najpopularniejsze
kalendarze:
„ANANAS"
kalendarz humorystyczny illustrowany.

Treść pióra najlepszych humorystów. Rysunki *Kostrzewskiego, Kruszewskiego, Ichnowskiego, Mucharskiego i Wł. Szymanowskiego*

Okładka chromolitografowana. Bogata część kalendarzowa i informacyjna.
Cena 60 cent.

Najtańszy illustrowany
„Kalendarz dla Wszystkich"
Cena 25 cent.
Ozdobne kalendarze ścienne, egzempl. po 15 cent.
Kalendarzyki kieszonkowe po 18 ct.

Ekspedycya na Kraków w **księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie,** Sukiennice l. 27, na prowincyę w **drukarni Ant. Koziańskiego w Krakowie,** ul. Szewska L. 21. (2549 5 6)

WOJNA EUROPEJSKA
najnowsza gra towarzyska
jest do nabycia (2703-29-)
w pierwszorzędnych magazynach.

TUTKI
ODZNACZONE MEDALEM NA WYSTAWIE KRAKOWSKIEJ,
z prawdziwych francuskich papierów **„Houblon"** i **„Mais"** (Abadie), poleca hurtownie i częściowo (2347 25-29)
FABRYKA WYROBÓW Z PAPIERU
F. Szukiewicza w Krakowie.



Przeszło 1000 uznań jako za najlepsze sprawdzone c. k. uprz. zegarki.
Warsztat dla nowych zegarków i reparacya.
Wilhelm Köllmer
Wien, IX, Serviteng. 1.
Zamówienia na prowincyę za zaliczką pocztową. — Ceny **stałe.** Sprzedającym 10%. Illustr. **cenniki darmo** i opłatnie. (2271-15-20)

TRAN RYBI BIAŁY
prawdziwy (2701-3-)
z Bergen
z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.
Konstaty Wiszniewski.

Nieprzemakalne
OSŁONY na WOZY
wszelkiego znanego rodzaju,
ASFALTOWA PILŚN DACHOWA
I KAMIENNA PAPA DACHOWA
w zwojach (2435-47-)
Paget & Co.,
pierwsza c. k. wyłącz. uprzywilejow. fabryka nieprzemakalnych materyj itd. itd.
w Wiedniu, I., Riemergasse 13.
Ceny i próbki odwrotną pocztą.

Na zimę!!!
poleca się najusilniej Wiel. Duchowieństwu, Szan. PP. lekarzom, leśniczym, urzędnikom fabrycznym, gospodarzom i każdemu jako ochronę przeciw zaziębieniu:

1 trykotowy flanelowy kaftanik i takież kalesony razem . . . . 2 złr. 75 ct.
teżsame dla pań . . . . . 3 „ — „
spodnice dla panienek . . 1 „ 50 „

W zamówieniach pośredniczy
I. oester. Handels-Auskunfts-Bureau in Brünn. (2418 12-15)

Rozpoczęłam **lekcye tańców** oraz **gimnastyki salonowej** u siebie i w domach prywatnych. (2650-3-4)
EMILIA MORYS PION
w Krakowie, ulica Szczepańska L. 9.

Nauczycielka Polka, wysoko wykształcona, z dobrym językiem francuzkim i dobrą muzyką, poszukuje umieszczenia przez biuro **Mme Stéphanie** *(Strażyńska)* w Krakowie, przy ul. Długiej pod Nr. 32. (2699-2-2)

Biuro to **poleca 14-letnią Francuzkę** z początkowemi naukami.

Tamże **poszukuje się** nauczycielki Francuzki z językiem angielskim.

Z dniem 1 października b. r.
otwartą została w domu Wgo Lenerta przy ulicy Sławkowskiej pod L. 6, na I. piętrze,
KUCHNIA domowa
z charakterem czysto prywatnym. — W pięknie urządzonych salonach wydają się śniadania, obiady i kolacye czysto, zdrowo i smacznie przyrządzone, w cenach dla każdego przystępnych. (2659-2-)
Józefa Horn.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie,
Towarzystwo zarejestrow. z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie,
poleca swoje
wyroby powroźnicze i sieciarskie,
tudzież pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p., w najlepszej jakości, po cenach umiarkowanych.

Wskutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane, artykuły powroźnicze, jako to: **sieci do polowania, na konie, załubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki bez guzów i t. d.,** po cenach umiarkowanych dostarczać.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor: *X. Leon Pastor. Świechowski.*
(800-9-)

OGNIOTRWAŁE żelazne
kasetki
do przyśrubowania, tudzież
używane* i *nowe, ogniotrwałe
KASY
ma najtaniej na sprzedaż (2458-63-)
S. Berger, Wien, Bräunerstr. 10.

Zarząd dóbr Malinie, p. Mielec,
poszukuje od 1 stycznia 1890 r. **gospodarza,** umiejącego czytać i pisać, znającego się choć trochę na uprawie roli i czyszczeniu zboża. — Energia, trzeźwość, pilność i uczciwość wymagane koniecznie. (2708 2-3)

Piękne sukno.
Najświeższe i najgustowniejsze towary na **suknie męskie i dziecinne,** dostarcza najtaniej **skład fabryczny sukna „z. weissen Lamm" w Bernie moraw.** Próbki przesyła najchętniej. — Uprasza się o dokładne podanie adresu i godności. (2605-3-)

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.



(2288-10-52)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*